

# Co musimy zrobić dla Polski



Za nami pierwszy kongres Stowarzyszenia Patria, który odbył się 26. października w siedzibie Muzeum Niepodległości, w Pałacu Przebendowskich w Warszawie. Miałem okazję uczestniczyć w części tego wydarzenia, choć sporo czasu zajęły mi też rozmowy kularowe. Obejrzę jednak na pewno z zainteresowaniem zapisy wideo tych wystąpień, które ominęły mnie na żywo. Sam, nie zdążywszy wypowiedzieć się na kongresie, nadrobię tę zaległość, przedstawiając własne przemyślenia pisemnie.

## Uwarunkowania dla działania

Planując swój udział w spotkaniu, zastanawiałem się, co mógłbym ewentualnie odpowiedzieć na tytułowe pytanie „Co możemy zrobić dla Polski?”. Uważam, że rekomendacje dla wszelkich zamierzających w zorganizowany sposób działać gremiów, wyprowadzać się powinno tyleż z obszarów ich zainteresowań, co z predyspozycji zgromadzonych w nich działaczy.

Polem zainteresowania Stowarzyszenia Patria, co wielokrotnie podkreślał jego założyciel Mariusz Świder, jest działanie dla dobra Polski. Powinniśmy zatem wskazać, jakich dóbr, naszym zdaniem, w naszym kraju jest dziś niedostatek lub jakie są zagrożone. Odpowiedź na tak postawione pytanie byłaby jednak bardzo ogólna, gdyby sformułować ją bez osadzenia jej w kontekście zainteresowań i talentów działaczy Patrii, zakreślających horyzont tego, jakie niedostatki naszego kraju moglibyśmy wypełnić. Zacząć zatem musimy od wskazania tego, co

wspólne jest jeśli nawet nie dla wszystkich, to dla większości członków i sympatyków Stowarzyszenia.

Pozornie zadanie to jest bardzo trudne, bowiem Mariusz Świder zaprosił do Patrii ludzi o przeciwstawnych sobie niekiedy poglądach i współtworzących zwalczające się nawet niekiedy obozy polityczne. Ktoś mógłby uznać to za słabość Patrii. Jeśli nawet miałby rację, moim zdaniem, z owej potencjalnej słabości, wykuć można siłę naszego Stowarzyszenia. Pod warunkiem, że wskażemy, jaka, na bardziej elementarnym poziomie, jest wspólna członkom Stowarzyszenia „esencja” czy też „istota”.

Wśród wymienianych przez Mariusza Świdra członków i sympatyków Patrii nietrudno dostrzec kwiat aktywnej w szeroko pojętym kręgu antysystemowym inteligencji: mamy w naszych szeregach uczonych (z tytułami profesorskimi i doktorskimi), autorów książek, dziennikarzy, komentatorów. Wszyscy jesteśmy ludźmi słowa i pióra. Ja sam nie uważam się co prawda za nikogo wybitnego, z moimi znakomitymi Kolegami organizacyjnymi łączy mnie jednak poniekąd profesja czy też pasja, a także kontestacja status quo określającego polityczno-światopoglądową treść III RP.

## **W obronie wolności słowa**

Będąc ludźmi pióra stojącymi na pozycjach antysystemowych, wyraźnie dostrzec możemy coś, co zdecydowanie spłyca debatę publiczną i dewastuje krajobraz polityczny naszego kraju. Niedostatek ten, oprócz faktu bowiem że szkodzi naszemu krajowi, uderza też bezpośrednio w nas samych. Mam na myśli faktyczne ograniczenia wolności słowa, knebłowanie debaty publicznej, mniej lub bardziej formalną i zinstytucjonalizowaną cenzurę.

Pustoszy ona – szczególnie wyraźnie w ostatnich latach – przestrzeń akademicką. Uniemożliwia otwartą i racjonalną debatę światopoglądową w mediach. W ostatnich miesiącach

niesie nawet prześladowania zawodowe i społeczny ostracyzm, czy wręcz nagonkę na każdego zachowującego intelektualną podmiotowość, niepoddającego się psychologii tłumu. Większość z nas mniej czy bardziej dotkliwie doświadczyła osobiście ograniczania przez System wolności słowa.

Jeśli mielibyśmy zatem wskazać, co dziś możemy zrobić dla Polski, myślę, że powinniśmy wskazać przede wszystkim na walkę o wolność słowa. Jej zabezpieczenie jest punktem wyjścia dla otwartej i racjonalnej debaty publicznej. Ta zaś jest warunkiem swobodnego dociekania prawdy i swobodnej krytyki tego, z czym być może dobrze się czujemy bo jest to dla nas łatwe i wygodne, co może być jednak dla nas nieadaptacyjne i nas degenerujące.

Choć jestem zwolennikiem tradycjonalizmu integralnego, jestem też – na dobre i na złe – dzieckiem Zachodu i Oświecenia. Formacyjny wpływ wywarła na mnie przeczytana w szkolnych latach książeczka Karla Poppera (1902-1994) „Mit schematu pojęciowego” (wyd. polskie 1997). Jej wnioski sprowadzić można do zdania że „prawda krytyk się nie boi”, zaś by do prawdy dotrzeć, każdą tezę poddawać należy nieustannym zabiegom falsyfikacyjnym – dopóki skutecznie broni się ona przed próbami falsyfikacji, dopóty możemy przyjmować ją za największe dostępne przybliżenie prawdy. System, niestety, takiej krytyki swoich aksjomatów i swojej poprawności politycznej nie toleruje. By nie odbiło się to jeszcze gorzej niż dotychczas na naszym kraju i naszej cywilizacji, musimy odzyskać wolność słowa, obalając System.

## **W obronie ofiar cenzury**

Nie może być naszej zgody na nagonki na akademików wykraczających poza demoliberalną poprawność polityczną ani na pozbawianie ich stanowisk. Nie możemy godzić się również z analogicznymi działaniami wobec studentów któregośkolwiek stopnia. Jedynym kryterium selekcji w świecie akademickim

powinno być trzymanie się metody naukowej. Nie można za to tolerować samozwańczych hunwejbiniów poprawności politycznej, z reguły zresztą budujących swoją pozycję na zajmowaniu się pseudonaukową działalnością ideologiczną nie wytrzymującą rzetelnej i bezstronnej krytyki metodologicznej, próbujących wpływać na administracje uczelniane, by usuwały z akademii osoby, treści i problemy badawcze, które z jakiegoś powodu owym ideologicznym fanatykom się nie podobają.

Akademia nie jest właściwym miejscem dla promowania Ukrainy i realizowania ukrainizacji Polski. Akademia nie jest właściwym miejscem dla realizowania „polityki historycznej” i „dekomunizacji” wedle wytycznych policji politycznej z IPN. Akademia nie jest właściwym miejscem dla promowania dewiacji seksualnych, nieobyczajności i społecznej patologii. Akademia nie jest właściwym miejscem dla promowania się i wymuszania grantów przez jakiekolwiek grupki światopoglądowe i subkultury.

Nie możemy tolerować nagonek na akademików i studentów sprzeciwiających się obecnej poprawności politycznej w polityce zagranicznej. Nie możemy tolerować najazdów policji politycznej na spotkania kół naukowych dyskutujących nie lubiane przez obecną władzę kierunki filozoficzne. Nie możemy tolerować wyrzucania ze stanowisk w następstwie medialnych linczów, nie zaś zasądzenia winy przez wymiar sprawiedliwości. Nie możemy tolerować wyrzucania studentów któregośkolwiek stopnia za wyznawany światopogląd i zaangażowanie społeczne lub polityczne inne niż w horyzoncie nakreślonym przez System i na kierunkach innych niż w ramach Systemu promowane.

Nie możemy tolerować analogicznych nagonek i represji wobec funkcjonariuszy rozmaitych instytucji państwowych, za ich zaangażowanie wydawnicze, polityczne i społeczne wykraczające poza systemową poprawność polityczną. Nie możemy godzić się na blokowanie zajmowania stanowisk w ministerstwach i innych instytucjach państwowych przez absolwentów studiów w krajach,

wobec których System urządza seanse nienawiści Nie możemy godzić się na panoszenie się pozostającej na usługach obcych mocarstw policji politycznej w świecie akademickim, instytucjach publicznych oraz w środowiskach dziennikarskich.

Nie może być w naszym kraju miejsca dla cenzurowania niezgodnych z systemową poprawnością polityczną stron internetowych, prób werbowania dziennikarzy przez policję polityczną, nieformalnego choć w sposób widoczny koordynowanego kordonu medialnej izolacji rozciąganego wokół środowisk i instytucji podważających narrację Systemu. Nie może wreszcie być miejsca dla pomówień i aranżowania symbolicznych „linczów” przez groteskowego „rzecznika prasowego” policji politycznej, zajmującego się tym na zagranicznych portalach społecznościowych. Nie może być miejsca na bezkarność funkcjonariuszy policji politycznej próbujących kompromitować i szantażować sygnalistki niebezpiecznych dla państwa afer w kluczowych spółkach Skarbu Państwa.

Patria nie może tolerować dyktatu jankeskich potentatów internetowych (GAFA– Google/Alphabet, Amazon, Facebook/Meta, Apple), całkiem otwarcie blokujących w naszym kraju swobodę debaty publicznej, depczących polską aksjologię i narzucających nam demoliberalną antykulturę. Demoliberalna oligarchia III RP umożliwiła tym podmiotom osiągnięcie quasi-monopolistycznej pozycji w segmencie komunikatorów internetowych i zajęcie pozycji jednego z najważniejszych źródeł informacji, podczas gdy platformy te stały się pasem transmisyjnym ideotoksyzacji treściami zachodnimi. Polacy muszą odzyskać podmiotowość aksjologiczną i informacyjną, kontrolując własne kanały komunikacji i własny dyskurs.

## **Budując agorę**

Z wymienionymi tu, jak i z niewymienionymi, wariantami wystąpień Systemu przeciwko wolności słowa, Patria powinna

walczyć wszelkimi dostępnymi sobie środkami. Na przykład pozwami prawnymi lub naciskiem na kręgi polityczne i ośrodki decyzyjne. Tym podstawowym jednak środkiem jakim dysponujemy, jest tworzenie przestrzeni wolności myśli i słowa przez nas samych. Patria powinna być agorą dla takiej otwartej i racjonalnej debaty. Na jej forum powinny być poruszane wszystkie te niewygodne dla Systemu kwestie, które są istotne dla Polski, leżą w naszej kompetencji, a w środowiskach i instytucjach reżymowych nie miałyby szansy zaistnieć.

Różnorodność światopoglądowa członków naszego Stowarzyszenia gwarantuje, że żadne takie kwestie nie zostaną pominięte ani przemilczane. Pluralizm wewnętrzny Patrii jest rękojmią, że debata pozostanie otwarta i zrównoważona a żadna ze stron nie zagłuszy innych ani nie narzuci własnej poprawności politycznej. Nie muszę tu chyba dodawać, że w przypadku wszelkiego rodzaju forów debaty, wewnętrzna różnorodność i pluralizm tworzących je gremiów, dynamizuje również i czyni bardziej twórczą samą debatę. To właśnie miałem na myśli, pisząc we wcześniejszej partii tekstu, że z domniemanej „słabości” Patrii łatwo jest wykuć jej nadzwyczajną siłę.

## **Przeciwko Systemowi**

By jednak siły odśrodkowe nie przeważały dośrodkowych, należałoby wskazać jakieś kryteria stanowiące granicę formuły naszej Organizacji, oddzielające ją od środowiska zewnętrznego. Pierwsze z nich wyłoniło się ipso facto, z samego doboru członków. Wystarczy je obecnie zwerbalizować: jest to krytyczny stosunek do Systemu, to znaczy do obecnej rzeczywistości politycznej Polski. Dla różnych członków naszego Stowarzyszenia – wedle ich zainteresowań i obszarów działalności – przedmiotem krytyki będą aspekty geopolityczne, historyczno-tożsamościowe, religijne lub prawno-ustrojowe Systemu. Wspólnym mianownikiem jest jednak odrzucenie status quo i chęć zmiany. Moim zdaniem, z kolei wspólny mianownik tego co wszyscy odrzucamy, można by określić mianem szeroko (i

luźno) pojętego „atlantyzmu”.

## **W oparciu o etykę**

Drugie takie kryterium wskazała, jak mi się wydaje (bo treść jej wystąpienia znam w chwili pisanie tego tekstu jedynie „z drugiej ręki”), w swoim wystąpieniu na kongresie prof. Maria Szyszkowska. Byłaby to uczciwość i odbudowa standardów etycznych debaty publicznej. Mariusz Świder w różnych swoich wypowiedziach sygnalizował niejaki dystans wobec tych nurtów w szeroko pojętym antysystemie, których forma przekazu lub sposób prowadzenia polemiki mogą budzić w tym zakresie wątpliwości.

Obok kryterium przedmiotowego mielibyśmy zatem kryterium jakościowe (kryterium etyczne). Czynnikiem ważnym, w świetle zalewu chamstwa i wulgarności jakim szczególnie od 2015 r. psuje nasz kraj zarówno rządząca systemowa prawica przy pomocy kontrolowanej przez siebie telewizji, instytucji propagandowych (IPN), a nawet policji politycznej, jak i systemowa liberalna pseudopozycja, poprzez bezpośrednie działania swoje jak i swoich zwolenników, a także sprzyjających sobie zagranicznych przekazników.

## **W oparciu o sceptycyzm**

Zadaniem Patrii widziałbym zatem systematyczną organizację kongresów takich jak tu omawiany, które dedykowane byłyby dyskusjom nad kolejnymi kwestiami i obszarami tematycznymi, które spełniałyby kryterium istotności dla dobra narodu polskiego, bycia pomijanymi lub zniekształcanymi w reżymowym dyskursie, a także leżenia w zakresie kompetencji przedmiotowych grona naszych członków i sympatyków.

Organizując takie debaty warto pamiętać o wytycznej wskazanej przez religioznawcę Petera Bergera (1929-2017) i socjologa Antona Zijdervelda (1937-2022) w napisanej przez nich

wspólnie, a będącej dla mnie również istotnym punktem odniesienia, rozprawie „Pochwała wątpliwości. Jak mieć przekonania i nie stać się fanatykiem” (2009): stawiając jakąś tezę i broniąc jej przed krytyką, powinniśmy przyjąć z góry hipotetyczne założenie, że możemy się mylić a nasz oponent może mieć rację.

Taki punkt wyjścia chroni przed „zabetonowaniem się” na swoich pozycjach, otwiera na argumenty drugiej strony oraz zaszczenia na wstępie do niej elementarny szacunek, chroniąc przed jej „odczłowieczeniem”. Osobiście, stosuję i polecam innym niejako skombinowanie tego podejścia z Popperowską metodą falsyfikacji: próbę „wczucia się” w pozycję drugiej strony i samokrytyki z tej pozycji naszego własnego stanowiska. Nie tylko czyni nas to bardziej empatycznymi, rozwija naszą wyobraźnię, chroni zawczasu przed błędami, ale też uodparnia na argumenty i erystyczne chwytły naszych partnerów. Pomaga ich zrozumieć, co jest już punktem wyjścia znalezienia właściwego rozwiązania.

## **Nowa inteligencja**

Mając na uwadze, jak znakomite nazwiska udało się zgromadzić pod szyldem Patrii i jakie kolejne mogą pod jej szyld trafić, stanie na straży wolności myśli i słowa oraz rozwijanie otwartej i racjonalnej debaty publicznej nad kwestiami istotnymi dla Polski a spychanymi poza obręb debaty publicznej przez System, wydaje się naturalnym kierunkiem rozwoju naszego Stowarzyszenia. Kształtowanie etycznych i intelektualnych standardów polskiej debaty publicznej jest zaś naturalną misją inteligencji i autorytetów publicznych, tak wielu przedstawicieli których mamy przecież za Kolegów organizacyjnych.

Gdyby więc na koniec podsumować: misję Patrii widziałbym jako ożywienie pewnych elementów ducha inteligencji w Polsce. Inteligencja, jak wiemy, była formacją typowo

wschodnioeuropejską, charakteryzowaną przez krytycyzm wobec status quo i poczucie misji społecznej w służbie ojczyzny. Inteligencja była w swych działaniach bezinteresowna i przynajmniej u początku swego istnienia nonkonformistyczna.

Po 1989 r. ideolodzy neoliberalnej technokracji w naszym kraju ogłosili jej śmierć. Nie jednak ze względu na jej zbankrutowaną orientację modernistyczną czy degenerację w typowo „stadną” poprawność polityczną i groteskowy snobizm, lecz z powodu nieprzystawiania inteligenckiego etosu bezinteresowności i misjonizmu wobec kapitalistycznej technokracji i postmodernistycznej „dekonstrukcji” osobowego wymiaru człowieka. Tymczasem to właśnie te „postfeudalne” i „postszlacheckie” rysy inteligencji warte były zachowania wobec nadciągającego „atlantyckiego” nihilizmu.

Myślę, że ten szlachetniejszy, bezinteresowny i służebny wobec narodu i ojczyzny rys inteligencji bliski jest wszystkim, których Mariusz Świder wymienił mi kiedyś (i wymieniał wielokrotnie publicznie) jako znajdujących się lub mogących się znajdować w kręgu naszego Stowarzyszenia. Myślę, że ów rys dziś powinien być dla nas wszystkich powołaniem do pracy nad obroną wolności słowa, pielęgnacją niezależnej myśli i rozwijaniem standardów debaty publicznej w naszej wspólnej Ojczyźnie.

[Ronald Lasecki](#)

---

**Rządzą            nami            podżegacze  
wojenni!**



**Tulsi Gabbard** w wywiadzie dla felietonisty Fox News Tucker Carlsona skomentowała decyzję kilkudziesięciu Demokratów o wycofaniu listu wzywającego Joe Bidena do poszukiwania dyplomatycznego wyjścia z ukraińskiego konfliktu.

**Tucker Carlson:** Jest z nami Tulsi Gabbard, była demokratyczna kandydatka na prezydenta. Tulsi, dziękuję bardzo! W partii są postępowi liberałowie, którzy zachowywali się dokładnie tak, jak typowi liberałowie od dobrych stu lat – tu muszę powiedzieć, że nie zgadzam się z nimi we wszystkim – i powiedzieli: „Umówmy się na pokój, albo wszyscy zginiemy”. A potem z jakiegoś powodu wycofali się. Dlaczego?

**Tulsi Gabbard:** Ci tak zwani „postępowcy” zrobili elementarną rzecz, która może wydawać się odważna w dzisiejszych czasach w Waszyngtonie. W tym liście do prezydenta Bidena po prostu powiedzieli prawdę, że ten trwający konflikt zastępczy z Rosją nakłada ciężkie obciążenie na barki zarówno narodu ukraińskiego, jak i amerykańskiego – że sprawia, że benzyna jest droższa, inflacja przyspiesza i tak dalej. Ale zauważcie, że ci postępowcy nie powiedzieli: „Zatrzymajcie pomoc wojskową dla Ukrainy!”

Nic z tych rzeczy, ograniczyli się do sugestii: „Panie Biden, słuchaj, może zajmijmy się dyplomacją?”. W odpowiedzi waszyngtońscy podżegacze wojenni, którzy kontrolują całą Partię Demokratyczną, rozbili ich na kawałki. Więc teraz ci postępowcy – a są to członkowie Kongresu – siedzą po kątach, drżą ze strachu i robią wszystko, co w ich mocy, przepraszając za swoją niesłychaną arogancję – na przykład, jak śmiać wzywać do dyplomacji w konflikcie, który zagraża nam wszystkim?!

Ale teraz obrócili się o 180 stopni i wycofali się. Teraz starają się udowodnić, że oni też są odważnymi podpalaczami. Mówią: „Nie, nie potrzebujemy żadnej dyplomacji, ona teraz nie pasuje”. To jest jednym z głównych powodów, dla których opuściłam Partię Demokratyczną – jest całkowicie na łasce waszyngtońskich podżegaczy wojennych.

Nie dbają o naród ukraiński. W przeciwnym razie rozpoczęliby rozmowy dyplomatyczne wiele miesięcy temu. Nie dbają o swoich obywateli, chociaż Amerykanie ledwo wiążą koniec z końcem – inflacja, prawie wszystko staje się droższe... To po raz kolejny dowodzi, jak bardzo są chuliganami kompleksu wojskowo-przemysłowego, waszyngtońskich podżegaczy wojennych i mediów głównego nurtu.

**Tucker Carlson:** To dlatego wyrzucili cię z partii, ponieważ powiedziałaś: „Może nie powinniśmy bombardować Syrii, ponieważ jest tam tak wielu chrześcijan? Może jest inny sposób?” A oni na to: „Nie, już zdecydowaliśmy!” To jest ich czerwona linia – wojna. Czy nie wiedziałaś o tym, kiedy byłaś w Kongresie?

**Tulsi Gabbard:** Nie. Moja Partia Demokratyczna i przywódcy, z którymi pracowałam, zawsze opowiadali się za pokojem. Na przykład mój były szef, senator Akaka z Hawajów, walczył w II wojnie światowej i znał prawdziwy koszt wojny. Spójrzmy na dramatyczną zmianę – ci sami postępowcy zwykli przedstawiać się przynajmniej jako orędownicy pokoju. Ci ludzie rozumieli, że pokój jest potrzebny dla dobrobytu i wolności. Tak jest i teraz: dobrobyt i wolność są niemożliwe bez pokoju. Ale teraz cała Partia Demokratyczna i kierownictwo w Waszyngtonie śpiewa razem z jastrzębiami i podżegaczami. Nikt nie ma odwagi powiedzieć: „Chłopaki, spróbujmy dyplomacji”.

**Fox . news**

---

# Oficjalne raporty rządowe dowodzą, że szczepienie COVID powoduje depopulację w przerażającym tempie



Jeśli mamy wierzyć, że ogromny wzrost liczby zgonów w 2020 roku był spowodowany pojawieniem się rzekomego wirusa Covid-19, to należałoby oczekiwać, że tak zwana „ratująca życie” szczepionka, która została wprowadzona na całym świecie i wielokrotnie wstrzyknięta w ramiona milionów ludzi, drastycznie zmniejszyła liczbę nadmiernych zgonów odnotowywanych na całym świecie.

Dlaczego więc rok 2022 jest oficjalnie rekordowy pod względem liczby zgonów w krajach całej Europy?

Według oficjalnych statystyk opublikowanych przez 28 krajów na całym kontynencie, Europa odnotowała w tym roku ponad 193 000 więcej zgonów więcej niż zwykle odnotowuje się przed rzekomym pojawieniem się Covid-19.

Kontynent odnotował również prawie 30 000 więcej zgonów więcej niż odnotowano w 2020 r. w szczytowym momencie rzekomej pandemii Covid-19 i prawie 27 000 więcej zgonów więcej niż odnotowano w 2021 r.

Statystyki nie uwzględniają kraju Ukrainy, więc zwiększonej liczby zgonów nie można obwiniać o zgony Ukraińców w toczącej się w tym kraju wojnie.

Wydaje się natomiast, że rekordowy wzrost liczby zgonów można przypisać faktowi, że umiera obecnie tak wiele dzieci i młodych dorosłych, przy stałym wzroście zgonów we wszystkich innych grupach wiekowych.

Czy to tylko zbieg okoliczności, że wzrost zgonów wśród dzieci zaczął się pojawiać, gdy tylko Europejska Agencja Leków (EMA) zatwierdziła zastrzyk Covid-19 dla dzieci w wieku od 12 do 15 lat?

Czy to tylko zbieg okoliczności, że ten wzrost zgonów wśród dzieci ustabilizował się tuż przed zatwierdzeniem przez EMA zastrzyku z Covid-19 dla dzieci w wieku od 5 do 11 lat, a następnie ponownie wzrósł w kolejnych tygodniach?

Pomocne statystyki opublikowane przez rząd Wielkiej Brytanii na temat zgonów według statusu szczepień przeciwko Covid-19 zdecydowanie sugerują, że nie jest to przypadek, ponieważ każda grupa wiekowa w Anglii ma najniższy wskaźnik śmiertelności na 100 000 osób wśród nieszczepionych.

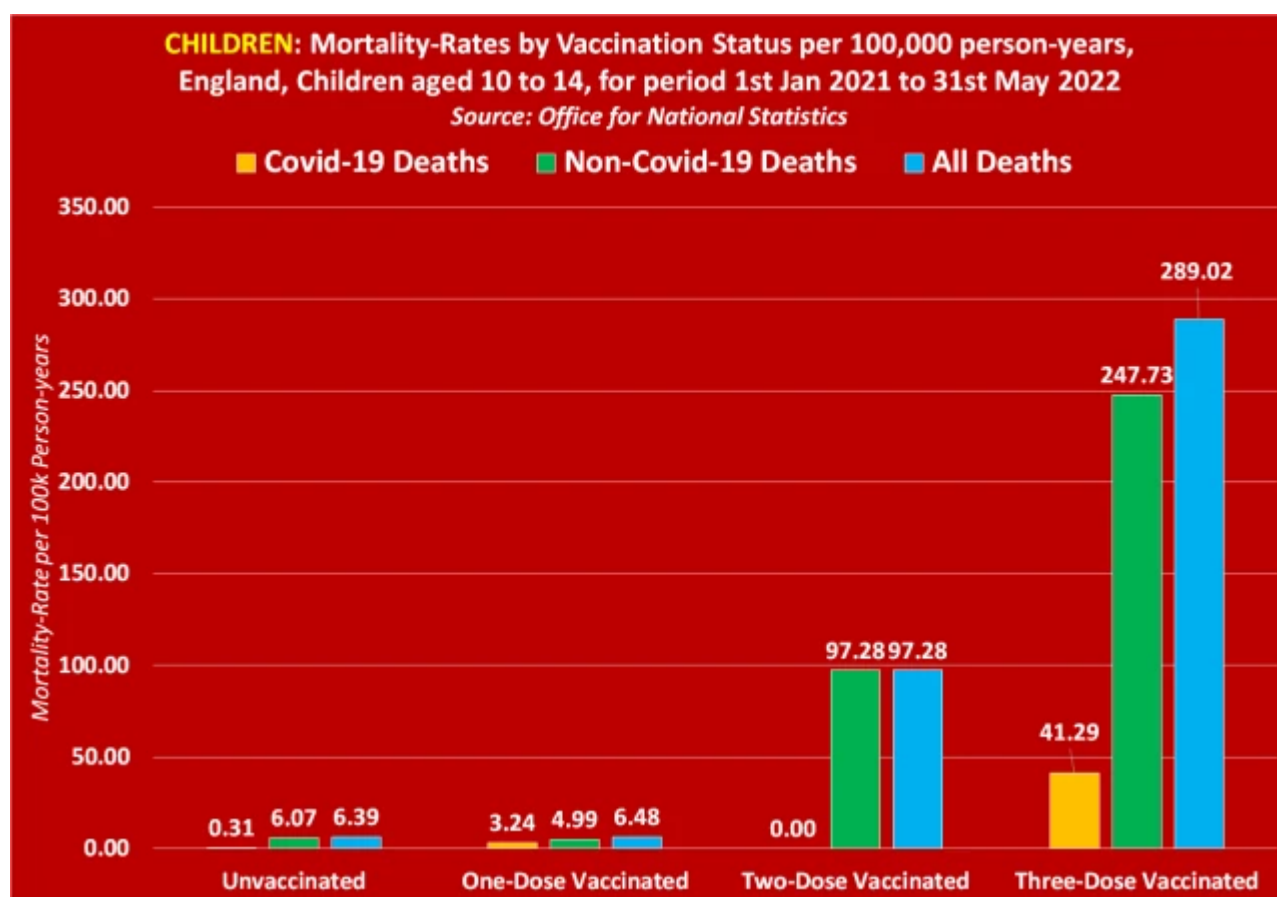
Oznacza to, że mamy niepodważalne dowody na to, że zastrzyki Covid-19 zabijają ludzi, a przy ponad 193 000 dodatkowych zgonów w całej Europie w tym roku, całkiem możliwe, że jesteśmy świadkami depopulacji z powodu szczepień przeciwko Covid-19, które rozwijają się na naszych oczach.

Przyjrzyjmy się najpierw śmiertelności według statusu szczepień, które zostały po cichu opublikowane przez rząd Wielkiej Brytanii. Stawki dotyczą mieszkańców Anglii, ale nie ma powodu, by sądzić, że ten sam trend nie jest widoczny na całym świecie.

Agencja rządowa Wielkiej Brytanii, znana jako Office for National Statistics (ONS), opublikowała niedawno nowe dane dotyczące zgonów według statusu szczepień w Anglii. Zbiór danych nosi tytuł „ [Zgony według stanu szczepień, Anglia, od 1 stycznia 2021 r. do 31 maja 2022 r.](#)”

Tabela 6 zbioru danych zawiera dane dotyczące zgonów z powodu Covid-19, zgonów bez Covid-19 i zgonów z jakiegokolwiek przyczyny według grup wiekowych w Anglii od 1 stycznia 2021 do 31 maja 2022, a także obejmuje liczbę zgonów wśród dzieci w wieku 10 lat do 14 lat według statusu szczepienia, a nastolatki w wieku od 15 do 19 lat według statusu szczepienia.

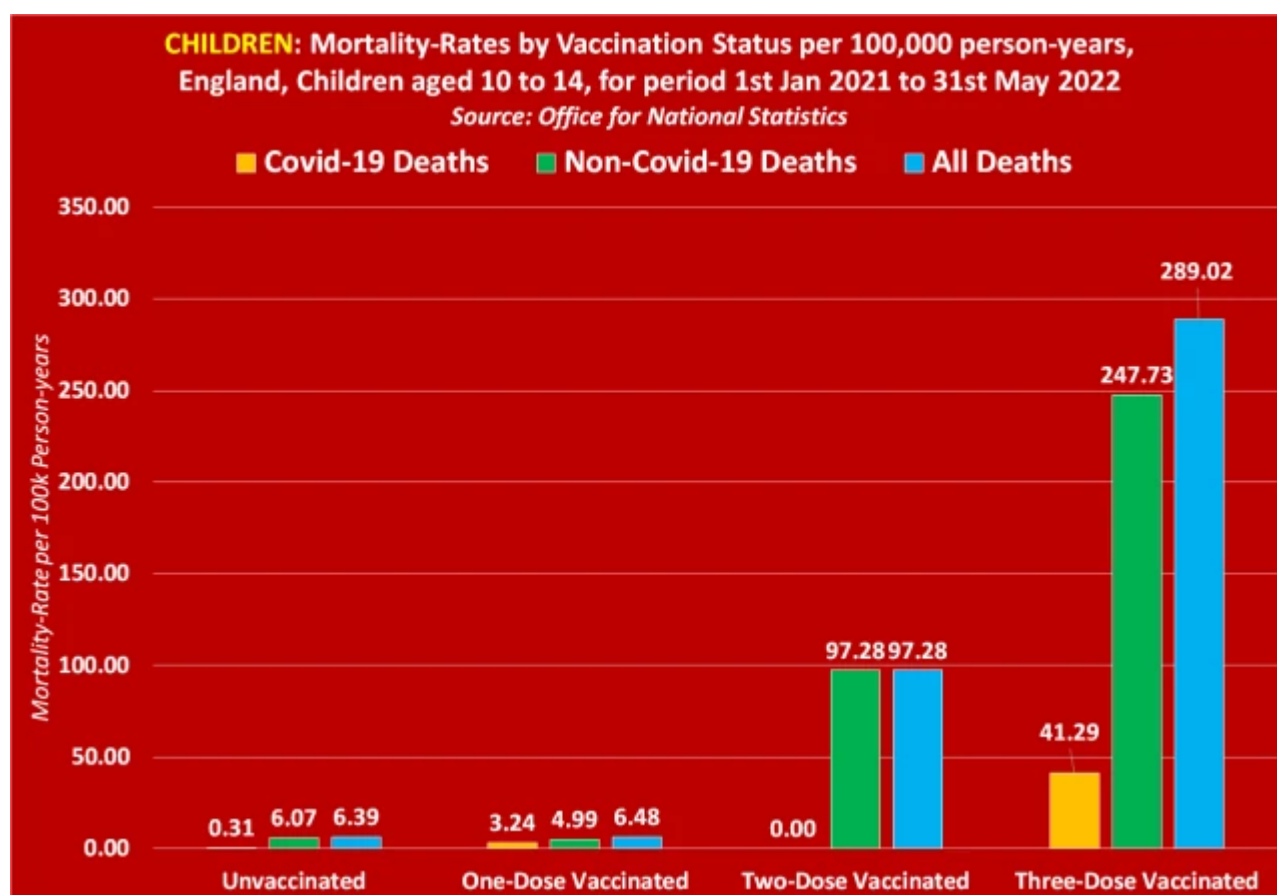
Poniższe dwa wykresy przedstawiają wskaźniki śmiertelności według stanu szczepień na 100 000 osobolat wśród dzieci w wieku od 10 do 14 lat w Anglii w okresie od 1 stycznia 2021 do 31 maja 2022, zgodnie z danymi dostarczonymi przez ONS:



Jeśli chodzi o zgony związane z Covid-19, ONS ujawnia, że wskaźnik śmiertelności wśród nieszczepionych dzieci w wieku od 10 do 14 lat wynosi 0,31. Ale w odniesieniu do dzieci zaszczepionych jedną dawką śmiertelność wynosi 3,24 na 100 000 osobolat (iloczyn uśrednionej liczby osób narażonych w okresie prowadzenia obserwacji i czasu trwania obserwacji), a w odniesieniu do dzieci zaszczepionych potrójnie śmiertelność wynosi szokujące 41,29 na 100 000 osobolat.

Dane te pokazują, że nieszczepione dzieci znacznie rzadziej umierają z powodu Covid-19 niż dzieci, które otrzymały zastrzyk Covid-19.

I niestety, jeśli chodzi o zgony inne niż Covid-19, jest niewielka poprawa. Oto wykres ponownie pokazujący wskaźniki śmiertelności według stanu szczepień wśród dzieci w Anglii –



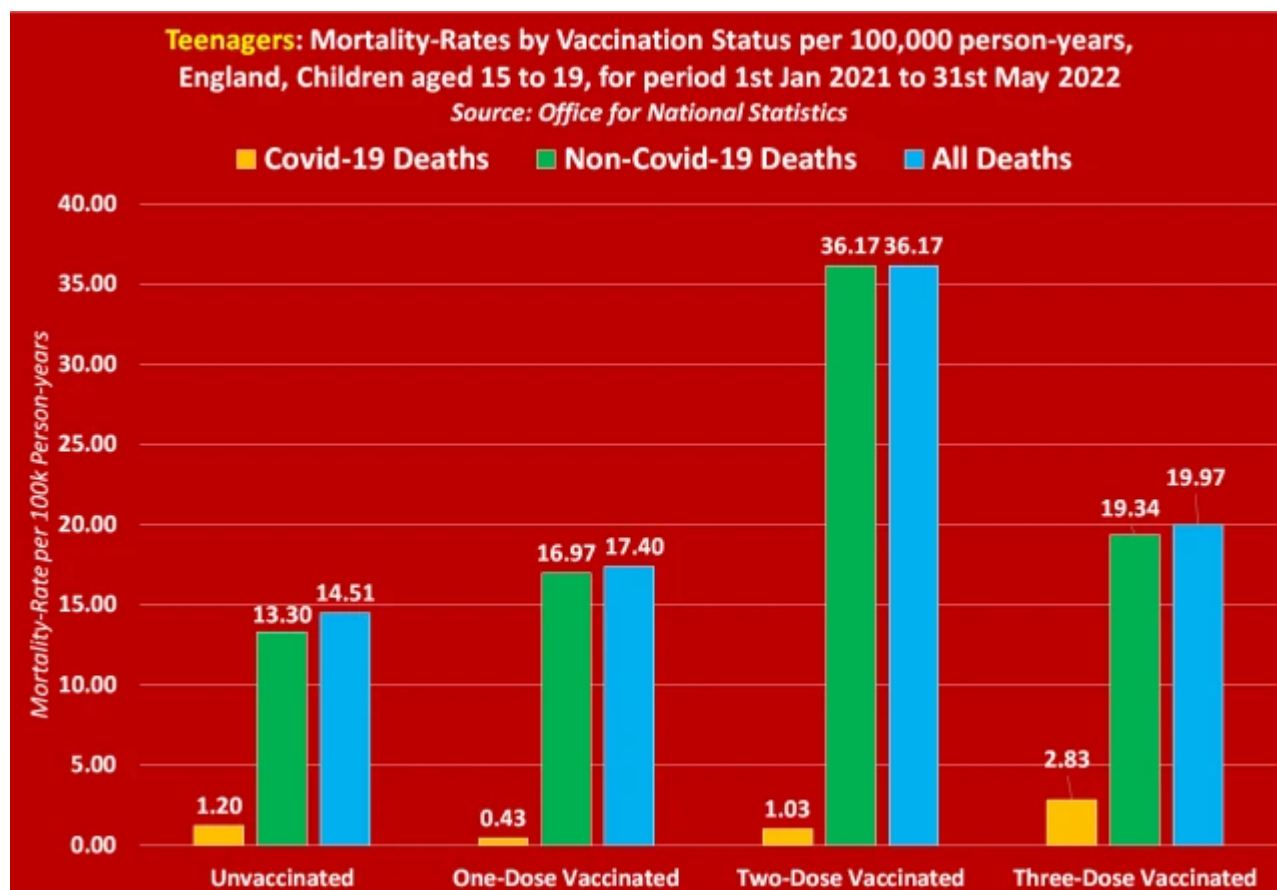
Wskaźnik śmiertelności z jakiegokolwiek przyczyny wynosi 6,39 na 100 000 osobolat wśród nieszczepionych dzieci i jest nieco wyższy i wynosi 6,48 wśród dzieci częściowo zaszczepionych.

Jednak tempo zmienia się ze złego na gorsze po podaniu każdego zastrzyku. Śmiertelność z jakiegokolwiek przyczyny wynosi 97,28 wśród dzieci podwójnie zaszczepionych i szokujące 289,02 na 100 000 osobolat wśród dzieci zaszczepionych potrójnie.

Oznacza to, że zgodnie z oficjalnymi danymi rządu Wielkiej Brytanii, podwójnie zaszczepione dzieci są 1422% / 15,22 razy bardziej narażone na śmierć z jakiegokolwiek przyczyny niż dzieci nieszczepione. Podczas gdy dzieci zaszczepione

potrójnie są 4423% / 45,23 razy bardziej narażone na śmierć z jakiegokolwiek przyczyny niż dzieci nieszczone.

Niestety, widzimy to samo w przypadku zaszczepionych nastolatków.

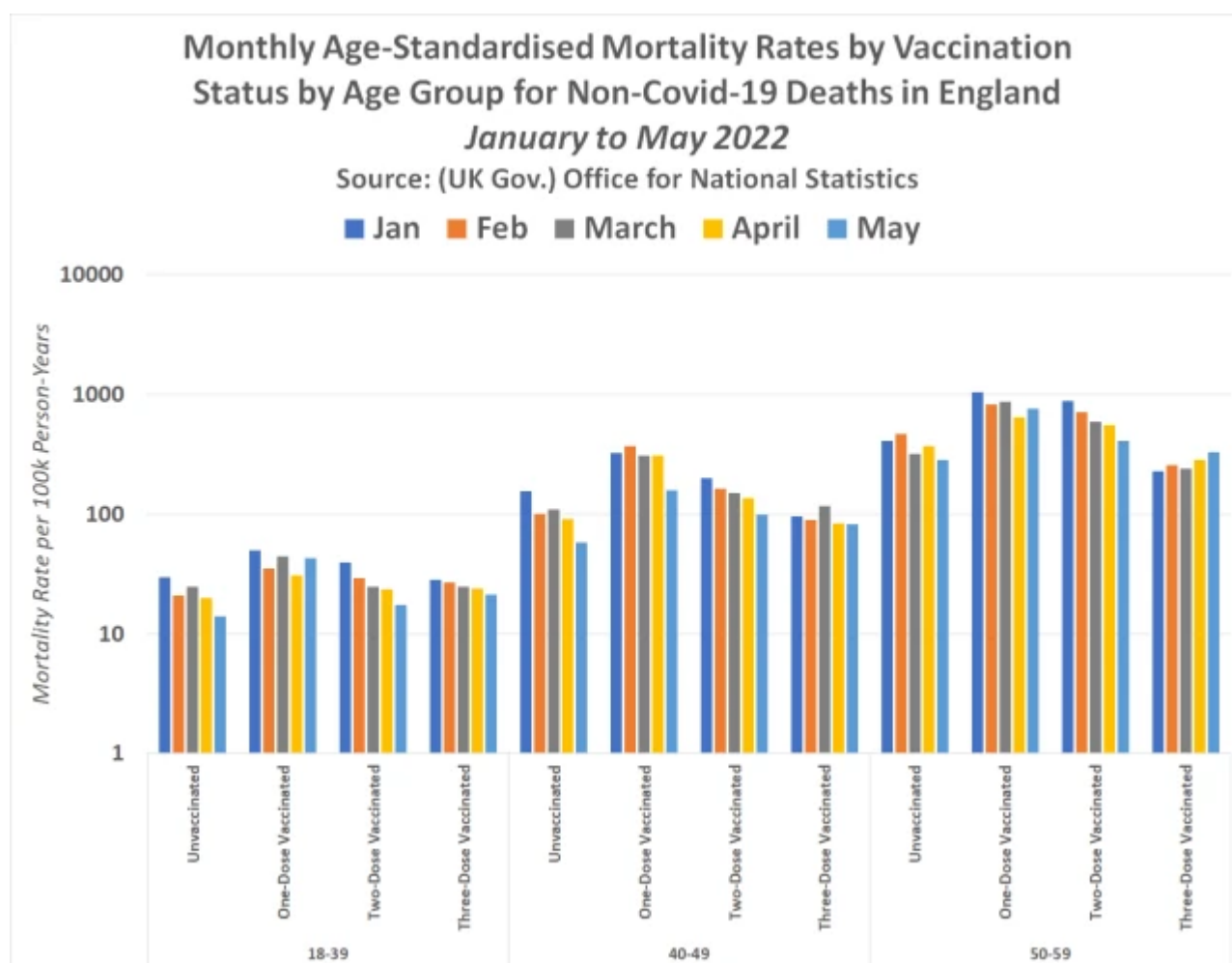


Z powyższego dowiadujemy się, że nastolatki zaszczepione potrójnie szczepionymi są 136% / 2,35 razy bardziej narażone na śmierć z powodu Covid-19 niż nastolatki nieszczone i o 38% częściej umierają z jakiegokolwiek przyczyny niż nastolatki nieszczone.

Najgorsze liczby pod względem zgonów z jakiegokolwiek przyczyny są jednak wśród nastolatków podwójnie zaszczepionych. Oficjalne dane rządu Wielkiej Brytanii pokazują, że podwójnie zaszczepione nastolatki, ze wskaźnikiem śmiertelności 36,17 na 100 000 osobolat, mają 149,3% / 2,5 razy większe prawdopodobieństwo zgonu z jakiegokolwiek przyczyny niż nieszczone nastolatki ze wskaźnikiem umieralności 14,51 na 100 000 osobolat.

Niestety, ten sam schemat widzimy we wszystkich innych grupach wiekowych.

Poniższe dwa wykresy przedstawiają miesięczny standaryzowany współczynnik umieralności według statusu szczepienia dla zgonów innych niż Covid-19 w Anglii od stycznia do maja 2022 r. dla wszystkich grup wiekowych powyżej 18 roku życia –

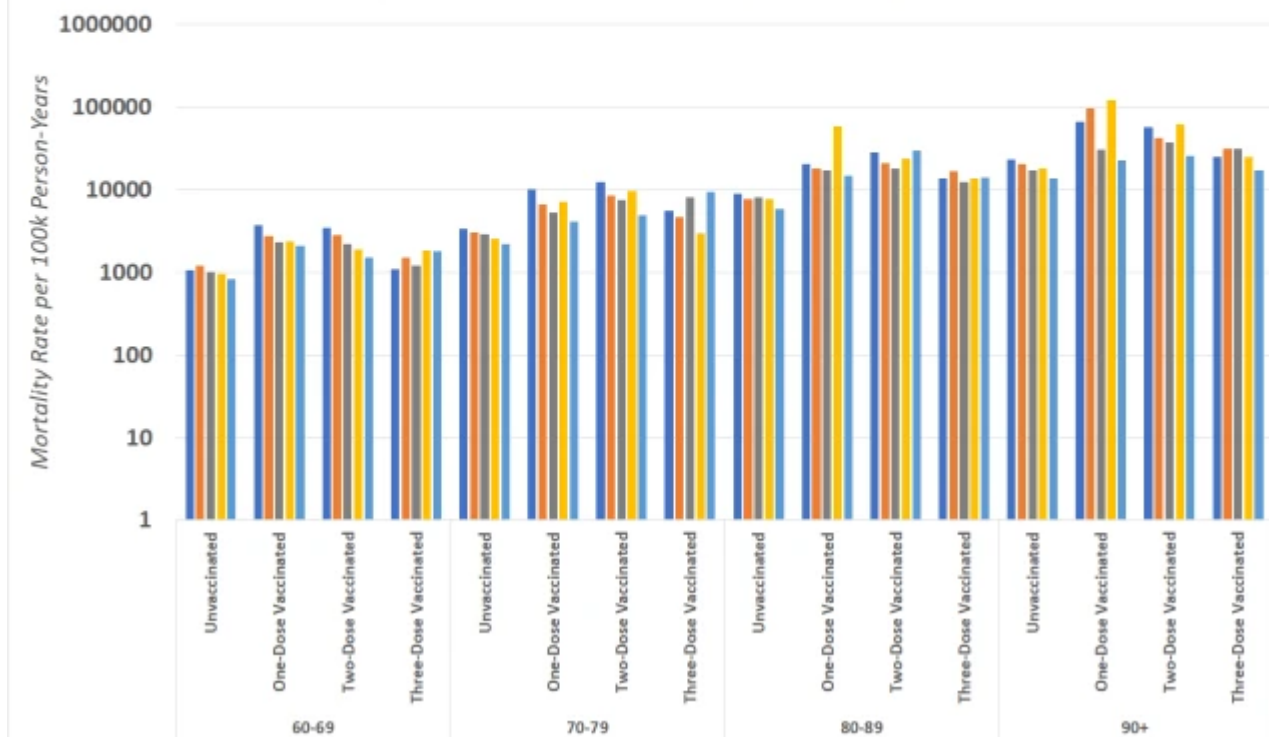


## Monthly Age-Standardised Mortality Rates by Vaccination Status by Age Group for Non-Covid-19 Deaths in England

January to May 2022

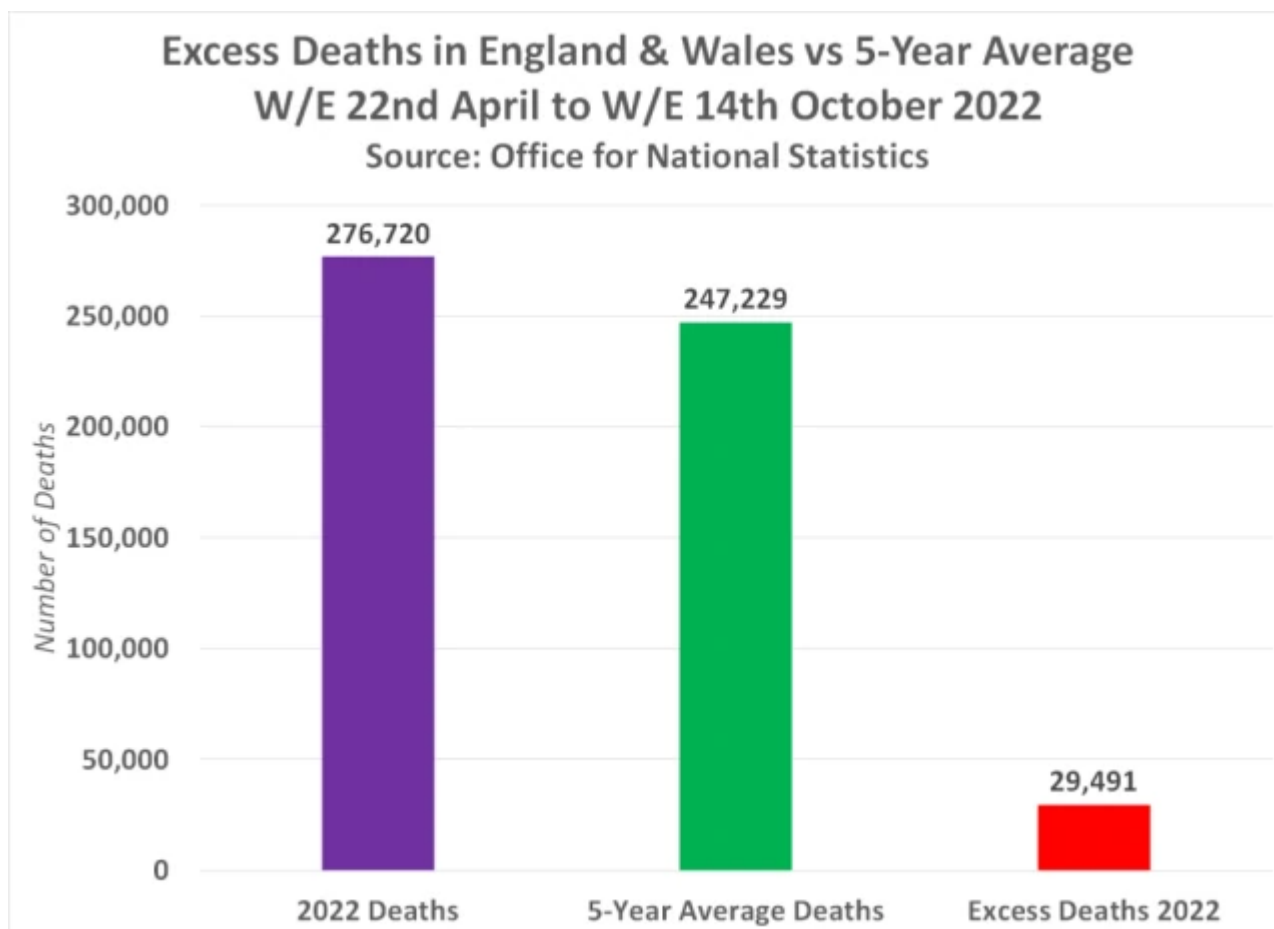
Source: (UK Gov.) Office for National Statistics

■ Jan ■ Feb ■ March ■ April ■ May



Pełne dogłębne badanie rozkładające liczby z powyższego wykresu można przeczytać [tutaj](#) . Krótko mówiąc, wykresy te ujawniają, że w każdym miesiącu od początku 2022 r. (i wcześniej w przypadku niektórych grup wiekowych) nieszczepiona populacja w Anglii była najmniej prawdopodobna z jakiegokolwiek przyczyny o znaczącej śmierci.

To prawdopodobnie wyjaśnia, dlaczego Anglia i Walia od połowy kwietnia 2022 r. odnotowały prawie 30 000 nadmiernych zgonów w stosunku do pięcioletniej średniej (2016-2019+2021) .



[Według ONS](#) od 16 tygodnia 2022 r. Anglia i Walia odnotowały 276 720 zgonów, z czego 13 278 zgonów przypisano Covid-19. Podczas gdy w tym samym przedziale czasowym w średniej pięcioletniej, Anglia i Walia odnotowały 247 229 zgonów.

Oznacza to, że Anglia i Walia odnotowały 29.491 zgonów od połowy kwietnia 2022 r. i odnotowały znaczną nadwyżkę zgonów w 24 z 26 tygodni w tym okresie.

Ale jedynym powodem, dla którego zgony spadły w dwóch z tych tygodni, jest to, że jeden tydzień zawierał wydłużony dzień wolny od pracy z okazji platynowego jubileuszu zmarłej królowej, a drugi tydzień obejmował pogrzeb królowej i wydłużony okres żałoby. Oznacza to, że zgłaszanie zgonów było opóźnione, a zatem zaniżone w tych dwóch tygodniach.

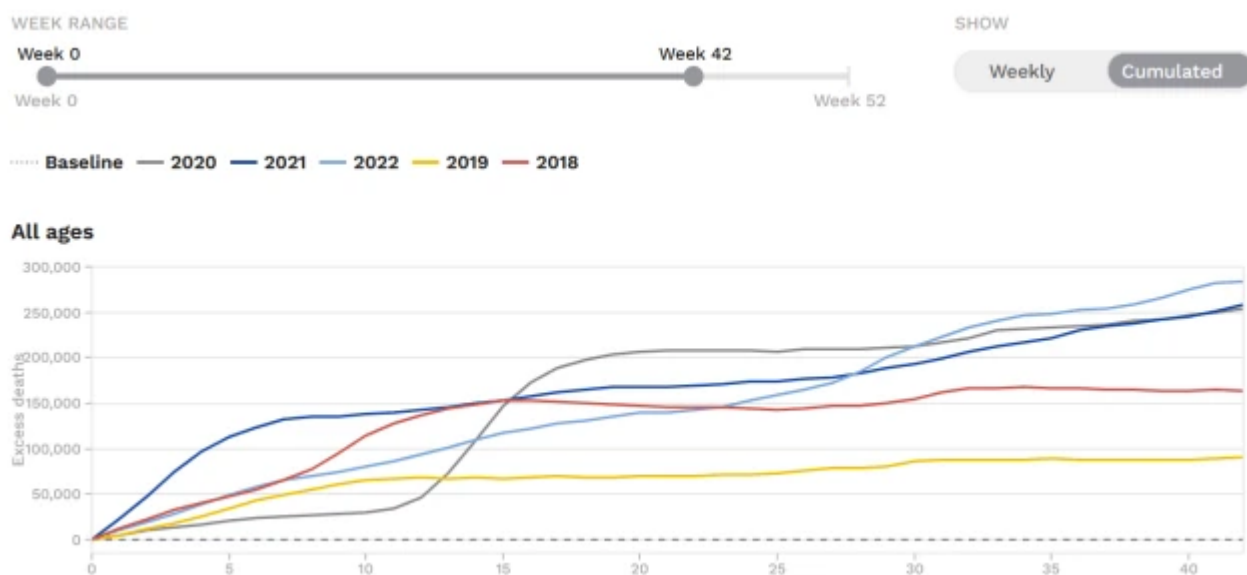
To prowadzi nas do Europy.

[EuroMOMO](#) to europejska działalność monitorująca śmiertelność. Organizacja twierdzi, że jej celem jest „wykrywanie i pomiar

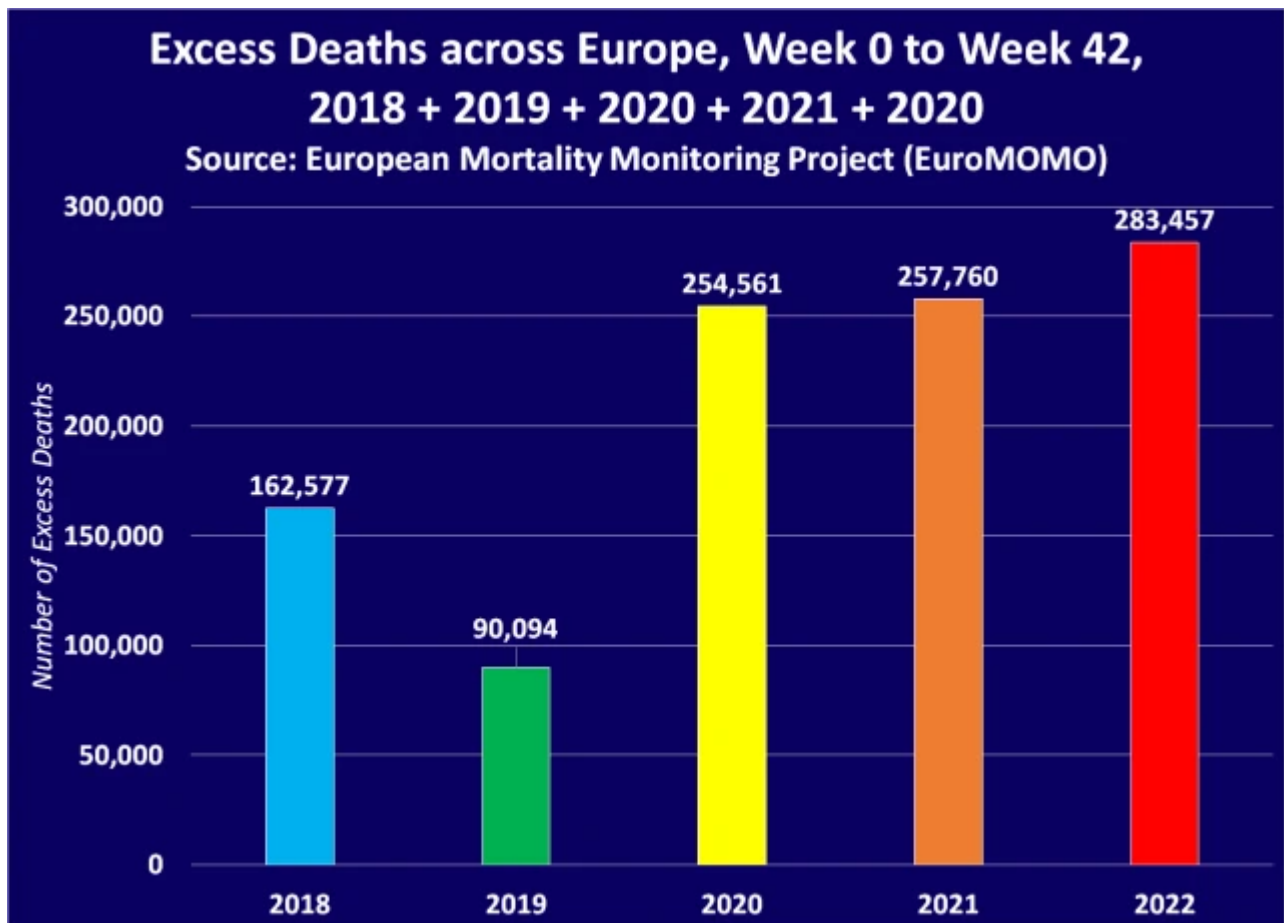
nadmiernej liczby zgonów związanych z gripą sezonową, pandemią i innymi zagrożeniami dla zdrowia publicznego”.

W tygodniu kończącym się 30 października 2022 r. [EuroMOMO opublikowało swój najnowszy zestaw danych dotyczących śmiertelności](#) , zawierający dane z 28 uczestniczących krajów w całej Europie.

Poniższy wykres został wyodrębniony ze [zbioru danych EuroMOMO](#) i pokazuje nadmierne zgony wśród wszystkich grup wiekowych między tygodniem 0 a tygodniem 42 w ciągu ostatnich pięciu lat, i pokazuje, że 2022 jest liderem ligi o milę.



Poniższy wykres przedstawia całkowitą liczbę zgonów między tygodniem 0 a tygodniem 42 każdego roku.



Według EuroMOMO w Europie do 42 tygodnia 2018 r. doszło do 162 577 zgonów. W następnym roku liczba zgonów spadła dramatycznie do 90 094. Następnie w 2020 r., pierwszym roku rzekomej pandemii Covid-19, Europa odnotowała 254561 nadmiernych zgonów w 42. tygodniu.

Następnie, pomimo wprowadzenia „cudownej” szczepionki przeciw Covid-19, do 42 tygodnia 2021 r. w Europie odnotowano dalszy wzrost liczby zgonów, przy czym zarejestrowano łącznie 257.760 zgonów. Niestety, ten „zaskakujący” trend utrzymał się w tym roku, a Europa odnotowała 283 457 nadmiernych zgonów w 42. tygodniu 2022 r.

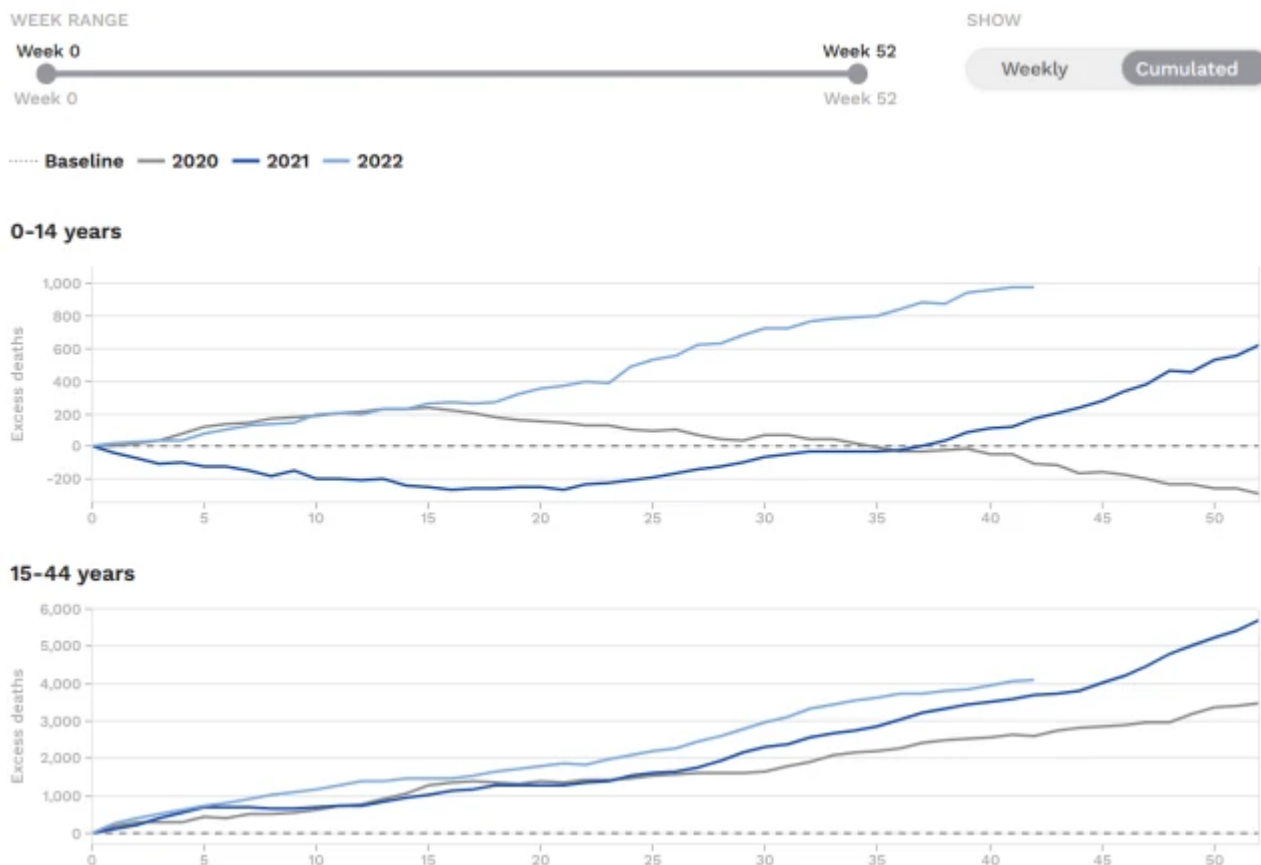
Oznacza to, że w 2022 r. Europa poniosła o 28 896 więcej zgonów więcej niż w tym samym okresie u szczytu rzekomej pandemii w 2020 r., co sugeruje, że zastrzyk Covid-19 przyniósł całkowite przeciwieństwo rzekomego zamierzonego efektu, jeśli jesteśmy wierzyć, że Covid-19 był naprawdę winny śmierci tylu osób w 2020 roku.

Oznacza to również, że w 2022 r. Europa poniosła o 120 880 więcej zgonów więcej niż w tym samym okresie w 2018 r. Ale nawet te statystyki mogą nie ujawniać prawdziwej powagi sytuacji, ponieważ 2018 r. był złym rokiem dla zgonów z powodu domniemany ciężki zimowy sezon grypowy 2017/2018.

Oznacza to, że jedynym normalnym rokiem, z którym musimy porównać, jest rok 2019 i możemy ujawnić, że Europa odnotowała jak dotąd o 193 363 więcej zgonów w 2022 r. niż w tym samym okresie w 2019 r.

Niestety, wiele dodatkowych zgonów odnotowanych w tym roku można przypisać faktowi, że umiera tak wiele dzieci, nastolatków i młodych dorosłych.

Poniższe dwa wykresy zostały wyodrębnione ze [zbioru danych EuroMOMO](#) i ujawniają zgony dzieci w wieku od 0 do 14 lat oraz nastolatków i młodych dorosłych w wieku od 14 do 44 lat w latach 2020, 2021 i 2022.



Jak widać z powyższego, nadmierna liczba zgonów była znacznie

wyższa w obu grupach wiekowych w 2022 r. Ale jest coś interesującego w wykresie dla dzieci w wieku od 0 do 14 lat, co zbiega się z decyzją podjętą przez Europejską Agencję Leków (EMA).

Zgony dzieci w 2020 r. były generalnie niższe od oczekiwanej liczby zgonów. Ten trend utrzymywał się przez cały 2021 r. Ale tylko do 22 tygodnia, kiedy to odnotowywano nadmierną liczbę zgonów tydzień po tygodniu, aż do końca roku.

Co ciekawe, zbiega się to z tygodniem, w którym Europejska Agencja Leków (EMA) przyznała „ [rozszerzenie wskazania dla szczepionki Comirnaty \(Pfizer\) przeciwko COVID-19 o stosowanie u dzieci w wieku od 12 do 15 lat](#)”.



EUROPEAN MEDICINES AGENCY  
SCIENCE MEDICINES HEALTH

Search

Medicines ▾ Human regulatory ▾ Veterinary regulatory ▾ Committees ▾ News & events ▾ Partners & networks ▾ About us ▾

## First COVID-19 vaccine approved for children aged 12 to 15 in EU [Share](#)

News 28/05/2021

EMA's human medicines committee (CHMP) has recommended granting an extension of indication for the COVID-19 vaccine [Comirnaty](#) to include use in children aged 12 to 15. The vaccine is already approved for use in adults and adolescents aged 16 and above.

Zaledwie kilka miesięcy później EMA wydała również zgodę na zastosowanie awaryjne szczepionki Pfizer dla dzieci w wieku 5 lat.



EUROPEAN MEDICINES AGENCY  
SCIENCE MEDICINES HEALTH

Search

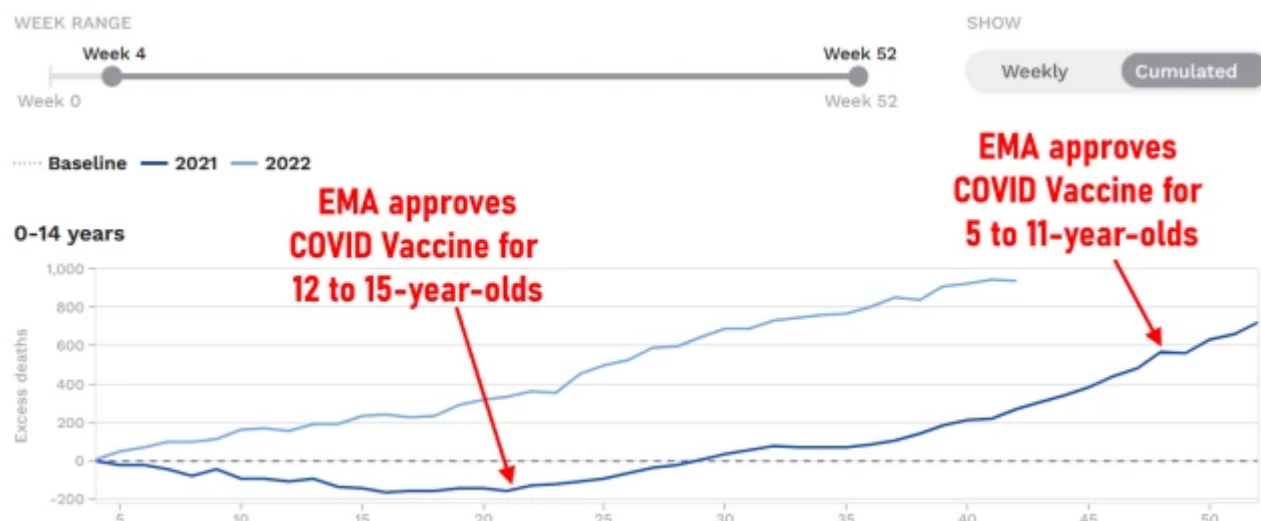
Medicines ▾ Human regulatory ▾ Veterinary regulatory ▾ Committees ▾ News & events ▾ Partners & networks ▾ About us ▾

## Comirnaty COVID-19 vaccine: EMA recommends approval for children aged 5 to 11 [Share](#)

News 25/11/2021

EMA's human medicines committee (CHMP) has recommended granting an extension of indication for the COVID-19 vaccine [Comirnaty](#) to include use in children aged 5 to 11. The vaccine, developed by BioNTech and Pfizer, is already approved for use in adults and children aged 12 and above.

Ciekawy jest również czas tego zatwierdzenia.



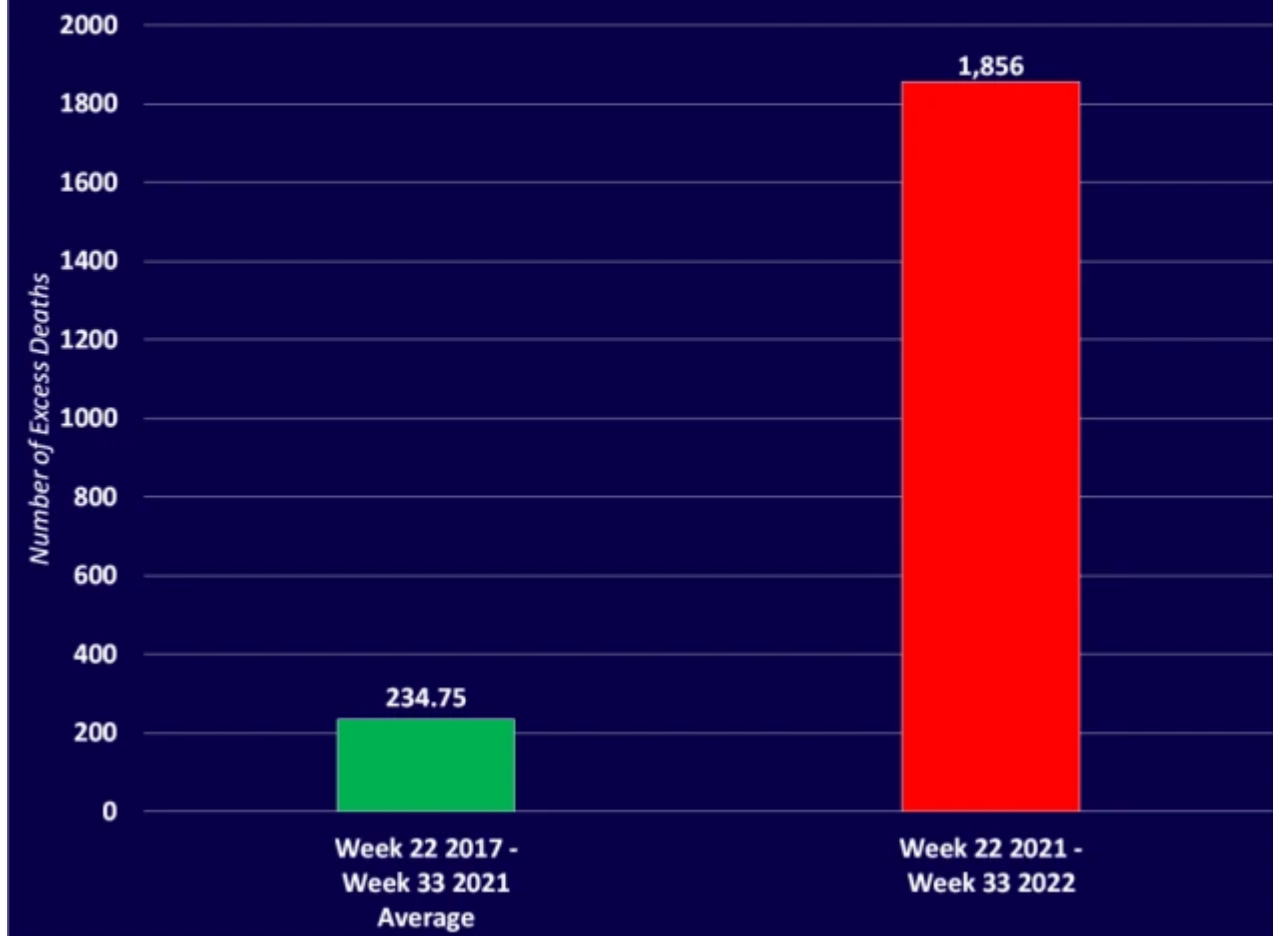
Dzieje się tak, ponieważ podobnie jak EMA zatwierdziła zastrzyk Covid-19 dla dzieci w wieku 5 lat i starszych, nadmierna liczba zgonów wśród dzieci zaczęła się wyrównywać. Jednak ich decyzja oznaczała, że zmniejszenie nadmiernej liczby zgonów było niezwykle krótkotrwałe, a zaledwie tydzień później liczba zgonów wśród dzieci ponownie zaczęła rosnąć i rosła przez cały 2022 r.

Tak bardzo, jak udowodniliśmy w [poprzednim badaniu tych danych](#) , że do 33 tygodnia 2022 roku nastąpił szokujący wzrost liczby zgonów wśród dzieci o 691%, odkąd EMA po raz pierwszy zatwierdziła zastrzyk Covid-19 dla 12 lat. do 15-latków, w porównaniu z poprzednią średnią pięcioletnią.

Odpowiada to wzrostowi o 1,599% w 2021 r. i 381% w 33. tygodniu 2022 r.

**Total Number of Excess Deaths across Europe among Children  
aged 0 to 14 in 2021 FOLLOWING EMA approval of COVID Vaccine  
for Children aged 12 to 15 in 2021 vs 2017 to 2021 Average  
Week 22 of 2021 to Week 33 of 2022**

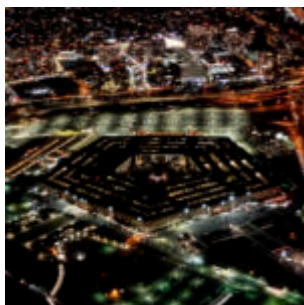
Source: (EuroMOMO.EU) European Mortality Mo



Tak więc rząd Wielkiej Brytanii potwierdził, że wskaźniki umieralności wśród nieszczepionych osób w każdej grupie wiekowej w Anglii są najniższe, a oficjalne dane dotyczące umieralności z 28 krajów w Europie dowodzą, że 2022 r. był rekordowym rokiem zgonów, z ponad 193 tys. normalnie rejestrowane w latach przed pandemią i prawie 30 000 więcej zgonów więcej niż w szczytowym momencie pandemii, wyraźnie widać, że jesteśmy świadkami depopulacji z powodu szczepienia Covid-19, które rozwija się na naszych oczach.

[Źródło](#)

# Imperium Zła nie wyklucza użycia broni jądrowej na niejądrowe zagrożenie



Strategia Pentagonu nie wyklucza użycia broni jądrowej przeciwko zagrożeniom nienuklearnym – donosi [Bloomberg](#).

Nowa strategia obrony narodowej Pentagonu odrzuciła ograniczenia w użyciu broni jądrowej.

Powołując się na rosnące zagrożenie ze strony Chin i Rosji, Departament Obrony stwierdził w opublikowanym w czwartek dokumencie, że *„do 2030 roku Stany Zjednoczone po raz pierwszy w swojej historii staną w obliczu dwóch głównych potęg nuklearnych jako strategicznych konkurentów i potencjalnych przeciwników”*. W odpowiedzi USA *„utrzymają bardzo wysoką poprzeczkę dla użycia broni jądrowej”*, nie wykluczając użycia tej broni w **odwecie na niejądrowe zagrożenie** strategiczne dla ojczyzny, sił USA za granicą lub sojuszników.

Reżim „prezydenta” Bidena, który sam w przeszłości stosował retorykę kontroli zbrojeń, dąży do napięć wojennych i wprost do wywołania kolejnej wojny światowej. Stany Zjednoczone, które jako jedno jedyne państwo użyło broni atomowej przy końcu II wojny światowej, zamierza użyć jej ponownie, tym razem dla swoich strategicznych celów, niechybnie rozpoczynając III wojnę światową i kataklizm ludzkości.

Stany Zjednoczone, czyli współczesne Imperium Zła, czując że przegrywa starcie, które rozpoczęły z Rosją i traci dominację

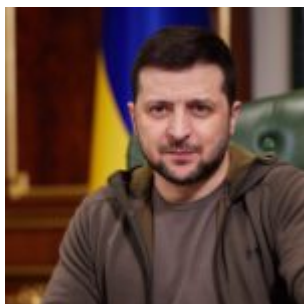
światową polegającą na nieustannym podboju i podporządkowywaniu sobie całego świata, pragnie wywołać totalny chaos i „**chce po prostu zniszczyć wszystko, co stoi na jej drodze**” – jak [stwierdza](#) jeden z uważnych analityków. Czując swoją słabość tenże oszalały Hegemon jest w stanie użyć broni jądrowej.

Najpewniej nastąpi to na terenie odległym od swoich granic i nie bezpośrednio na terenie swego obecnego wroga – Rosji. Idealnym obszarem użycia broni jądrowej byłoby **terytorium Polski**, co zresztą było [ćwiczone](#) w strategicznych grach.

[Źródło](#)

---

## Czy to była prowokacja?



Wczoraj zdarzyło się nieszczęście. Na skutek upadku rakiety w miejscowości Przewodów koło Hrubieszowa, zginęło dwóch Polaków. Zabrała ich niespodziewana śmierć. Kondolencje dla ich rodzin.

Natychmiast w łże-mediach arbitralnie uznano, że to Rosja zaatakowała Polskę i próbowano rozpętać histerię mającą wciągnąć Polskę w otwartą wojnę. Natychmiast też pojawił się – jak z kapelusza – Zełenski, który „ostrzegał/groził” Polsce rosyjskim atakiem. Watażka kijowski wie co napisać, żeby trafić do najbardziej bezmyślnych głów nad Wisłą. Ktoś mu nawet napisał po polsku: „RF zabija wszędzie tam, gdzie może

dotrzeć. Dzisiaj dotarła do Polski. Ten atak na bezpieczeństwo zbiorowe w regionie euroatlantyckim jest eskalacją. Zginęli ludzie. Moje kondolencje dla braci i sióstr Polaków! Ukraina jest zawsze z wami. Należy powstrzymać terror RF. Solidarność to nasza siła!”. Imponujące nagromadzenie „chwytów” na polskie serce.

Tymczasem „wstępne ustalenia sugerują, że pocisk, który uderzył we wtorek w Przewodów pod Hrubieszowem, został wystrzelony przez Ukraińców jako element obrony przeciwrakietowej przed salwą rosyjskich rakiet – twierdzą trzy źródła agencji AP w amerykańskiej administracji”. A prezydent Biden powiedział: „Są wstępne informacje, które podważają to, że rakietą została wystrzelona z Rosji, ale nie chcę tego mówić, dopóki tego dokładnie nie zbadamy. Jednak to mało prawdopodobne, patrząc na trajektorię, żeby rakietą została wystrzelona z Rosji”. Amerykanie krygują się. Tak naprawdę wiedzą wszystko – ich samolot zarejestrował trajektorię lotu rakiet.

**Co zatem wiemy już teraz?** Prawdopodobnie na terytorium Polski spadła rakietą obrony przeciwlotniczej Ukrainy. Jedno z dwojga – była to zaplanowana prowokacja Ukraińców albo rakietą spadła przypadkowo, jednak Ukraińcy postanowili to wykorzystać do prowokacji. Natychmiastowy występ Zelenskiego świadczy oczywiście także o prowokacji ukraińskiej. Kijowskiej juncie naturalnie zależy na rozszerzeniu konfliktu a Polska, nadaje się do tego jak nikt inny. **Jednak Zelenski pogrywa sobie w ten sposób z USA, a hegemon tego nie lubi i zawsze może podmienić jedną kukłę na inną, bardziej uległą i grzeczną.** Wstępne stanowisko USA w tej kwestii nie jest oczywiście wynikiem zamiłowania do prawdy, ale prawdopodobnie chodzi o przyszłość obecnej władzy, czyli o wybory prezydenckie w 2024. Nastroje antywojenne w USA narastają i Demokraci machający mieczem mogą je przegrać. Stąd nagle zaczęli sugerować rozmowy. Dzieje się tak, jak twierdzimy od dawna. Wasale-administratorzy warszawscy nie mają nic do gadania. Decyzję odnośnie tej wojny

zapadną w USA.

Elementem tej zmiany są rozmowy na Bali podczas szczytu G-20. Prawdopodobnie postanowiono o rozmowach i o zakończeniu wojny. Takie rozwiązanie jest klęską dla Zełenskiego. Stąd wysokie prawdopodobieństwo prowokacji, żeby zniweczyć potencjalne ustalenia na Bali. Ministerstwo obrony Ukrainy oczywiście zaprzeczyło, że to ich rakietą, ale jeśli ktoś zna ostatnie sto lat historii ruchu ukraińskiego, ten wie, że jak mówią, że dzisiaj środa, to lepiej sprawdzić w kilku kalendarzach, bo w jednym nie wystarczy, gdyż może być akurat wydrukowany na Ukrainie.

Rozsądni Chińczycy nawiązują do spokoju i rozmów: „Stanowisko Chin w kwestii Ukrainy jest spójne i jasne. Konieczne jest przeprowadzenie dialogu i negocjacji, by rozwiązać ten kryzys drogą pokojową [...] Wszystkie strony powinny w obecnych warunkach zachować spokój i powściągliwość – oświadczyła w środę rzeczniczka chińskiego MSZ **Mao Ning**. A prezydent Turcji **Recep Erdogan** twierdzi, że „to nie ma nic wspólnego z Rosją”.

Powściągliwe nocne oświadczenie **Andrzeja Dudy** świadczy o tym, że Amerykanie dokładnie wiedzą, co mówią i dowodzi całkowicie wasalnej roli władz warszawskich wobec USA. Prawdopodobnie ktoś pogroził, żeby nie podskakiwali za bardzo.

„Nie mamy w tej chwili żadnych jednoznacznych dowodów na to, kto wystrzelił tę raketę. Najprawdopodobniej była to rakietą produkcji rosyjskiej, ale to wszystko jest jeszcze w trakcie badania” napisał prezydent RP.

W tym kontekście zadziwia wezwanie przez ministra **Zbigniewa Raua** amb. Andriejewa celem złożenia wyjaśnień w sprawie rakiet. Nie wiem, co miałby wyjaśniać Andriejew w świetle powyższego? Może będzie musiał wytłumaczyć nadchodzące ochłodzenie – jakkolwiek byśmy tego słowa nie rozumieli.

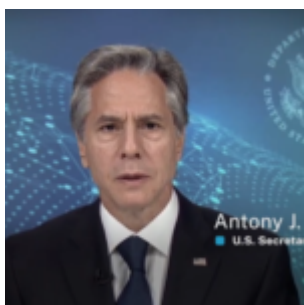
Jak powiedzieli Chińczycy – spokój, powściągliwość, rozmowy i

negocjacje – to najlepsza droga do rozwiązania tego kryzysu.

[Adam Śmiech](#)

---

## Powrót żydowskich roszczeń



W czwartek (3.11.2022) sekretarz stanu USA Antony Blinken wygłosił oświadczenie, w którym, powołując się na Deklarację Terezińską, zażądał od Polski realizacji żydowskich roszczeń dotyczących strat materialnych poniesionych przez Żydów podczas Holokaustu.

– *Niektóre państwa nie przeprowadziły procesów odszkodowawczych lub restytucyjnych. Inne ograniczyły je do własnych obywateli. Jeszcze inne stworzyły tak skomplikowane procedury, że są wręcz niemożliwe do przejścia. Polska, Węgry i Chorwacja są wśród tych krajów, które mają przed sobą największą pracę do zrobienia* – powiedział.

Blinken wskazał, że „kilka europejskich rządów osiągnęło znaczące porozumienie z ocalonymi”. Wymienił Szwajcarię, Niemcy, Austrię, Francję i Luksemburg, który w zeszłym roku zobowiązał się m.in. do restytucji żydowskiego mienia bezdziedzicznego. – *Restytucja i odszkodowania to sposób na upamiętnienie prawdy o nazistowskich zbrodniach* – oświadczył Blinken.

*Restitution and compensation through the Terezín Declaration*

*help to memorialize the truth about Nazi atrocities. We must continue to speak out about the Shoah, so that its hideous crimes are [#NeverAgain](#) repeated. [pic.twitter.com/0KriKV2jgF](https://pic.twitter.com/0KriKV2jgF)*

– Secretary Antony Blinken (@SecBlinken) [November 3, 2022](#)

Jeśli ktoś myślał, że Żydzi odpuszczą sprawę roszczeń, ten był bardzo naiwny. Sekretarz stanu USA, który *nota bene* jest Żydem, właśnie przypomniał Polsce, że ma wyskakiwać z kasy, aby „upamiętnić prawdę o nazistowskich zbrodniach”. Tak zachowuje się nasz strategiczny sojusznik w czasie wojny z Rosją, podczas której nie tylko wydaliśmy już dziesiątki miliardów złotych na wsparcie Ukrainy, ale przekazaliśmy jej własny sprzęt wojskowy i narażamy się na odwet Rosji będąc nieprzygotowanym nie tylko do walki, ale również do ochrony ludności cywilnej. I na to wychodzi sekretarz stanu USA i oświadcza, że Polacy mają płacić Żydom za niemieckie zbrodnie. To powinno dać do myślenia wszystkim tym, którzy budują dziś zamki na piasku wierząc, że dzięki wsparciu USA powstanie Wielka Polska, która będzie rozdawać karty w Europie. Wszystkim tym Blinken właśnie przypomniał, jakie są priorytety amerykańskiej polityki. Polacy zostali po raz kolejny wskazani palcem jako beneficjenci zbrodni. I dlatego mają płacić, płacić i jeszcze raz płacić.

Tym, którzy mówią, że i tak nie zapłacimy, więc wypowiedź Blinkena jest bez znaczenia, wyjaśniam, że ta wypowiedź ma znaczenie, ponieważ jest deklaracją polityczną. A ta deklaracja jest jednoznaczna: Polska nie ma czystych rąk, Polska musi zapłacić Żydom za Holokaust. Tym sposobem jesteśmy stawiani w jednym szeregu z państwami, które faktycznie weszły w sojusz z III Rzeszą i faktycznie były podwykonawcami w zaplanowanym i przeprowadzonym przez Niemców ludobójstwie na Żydach. Polska, która była ofiarą zarówno III Rzeszy jak i Związku Sowieckiego, jest systematycznie wpychana do kategorii katów. I to robi nasz amerykański sojusznik. Nawet wojna z

Rosją nie jest argumentem, żeby nam odpuścić. Natomiast ta wojna jest argumentem, żebyśmy to my odpuścili Ukraińcom i milczeli na temat Wołynia oraz współczesnej gloryfikacji banderowskich zbrodniarzy. Efekt jest taki, że przyjęci do polskiej szkoły ukraińscy uczniowie żądają ukarania polskiej nauczycielki, która wzięła udział w pikiecie #StopUkrainizacjiPolski. Co więcej, polska nauczycielka dowiaduje się od ukraińskiego ucznia, że ma mylne wyobrażenia na temat tego kim był Stepan Bandera i Ukraińska Powstańcza Armia.

Dlaczego po raz kolejny obrywamy po głowie i to od naszego sojusznika? Dlatego, że Polacy nie postrzegają polityki jako gry interesów, tylko uważają, że w polityce chodzi o słusność i moralność. Teraz słusznym i moralnym jest bezwarunkowo wspierać Ukrainę zaatakowaną przez Rosję. A co będzie, gdy USA zrobi kolejny reset z Rosją? Wtedy słuszne i moralne będzie usiąść pod płotem i płakać gorzkimi łzami. A Ukraińcy jeszcze na nas naplują, że za mało im pomagaliśmy. Czy taki scenariusz jest możliwy? Oczywiście, że tak. Ale każdy Polak, który przed tym przestrzega, jest natychmiast stygmatyzowany jako „ruska onuca”.

Mam pytanie do wszystkich, którzy roztaczają wizję pokonania Rosji raz na zawsze: Ludzie, czy Wy naprawdę w to wierzycie? Czy wierzycie, że Rosja zniknie? Jakim sposobem? Ukraińcy zajmą Moskwę, tak? Przypominam, że Polacy kiedyś zajęli Moskwę. I co? I rocznica kapitulacji polskiego garnizonu na Kremlu jest obecnie w Rosji świętem państwowym obchodzonym 4 listopada pod nazwą Dzień Jedności Narodowej. A według cerkiewnej tradycji, jednym z czynników, które przyczyniły się do pokonania Polaków, było wstawiennictwo Matki Boskiej Kazańskiej. Taki rosyjski „cud nad Moskwą”.

Bez względu na to, jak bardzo byśmy tego chcieli, Rosja nie zniknie. Takie stwierdzenie nie jest szerzeniem rosyjskiej propagandy, tylko chłodną oceną sytuacji. Być może mam za małą wyobraźnię, ale nie wyobrażam sobie zniknięcia 150 milionowego

kraju posiadającego broń atomową. Owszem, Rosja może zostać osłabiona, tak jak za czasów Wielkiej Smuty, ale nie liczyłaby na aż taką zapaść. Ostrzegam, prędzej czy później Zachód i Rosja powrócą do *business as usual*, a Stany Zjednoczone będą na nas coraz mocniej naciskać w sprawie żydowskich roszczeń. I co wtedy?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

---

## „Amnestia pandemiczna” czyli jak wzmocnić narrację



### „Amnestia pandemiczna”? To tylko kolejne wzmocnienie narracji

Kilka dni temu, w Halloween, *The Atlantic* opublikował [ten artykuł z opinią](#) ekonomistki Emily Oster, zatytułowany:

**„OGŁOŚMY PANDEMICZNĄ AMNESTIĘ”**

To, wraz z podtytułem...

*Musimy wybaczyć sobie nawzajem to, co zrobiliśmy i powiedzieliśmy, kiedy nic nie wiedzieliśmy na temat COVID.*

...krąży po Internecie.

W powszechnym odczuciu jest to pewnego rodzaju przyznanie się do porażki, być może uznanie, że „pandemia” nie była prawdziwa i że ci, którzy forsowali taką narrację – mylili się. A może i szczerą prośba o zrozumienie lub przebaczenie.

Ale chociaż nagłówek może zdawać się coś takiego sugerować – i jest całkiem możliwe, że został starannie dobrany, aby stwarzać takie wrażenie – to **w rzeczywistości nic podobnego.**

To nie są przeprosiny, krok wstecz czy przejście do naszej starej rzeczywistości sprzed Covid.

**To tylko kolejne wzmocnienie narracji.**

Widzieliśmy to już wcześniej.

W lutym tego roku Guardian opublikował artykuł rzekomo o „[naukowcach przyznających się do błędów](#)” co do „covid”.

A jak myślicie, jakie były te „błędy”?

Zaprzędawanie się, uginanie pod presją i zgoda na masowe wdrażanie potencjalnie śmiertelnej i całkowicie niepotrzebnej „eksperymentalnej” szczepionki?

Absolutnie nie. Oni po prostu nie ufali wystarczająco narracji.

*„Szczерze mówiąc, nie sądziłem, że szczepionki zadziałają[...] Więc byłem całkowicie zaskoczony, gdy te pierwsze próby przeszły w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie 2020 i dostaliśmy ten wspaniały prezent. Były o wiele bardziej skuteczne, niż się spodziewałem”*

Mówi jeden ze skruszonych naukowców.

*„Maski sprawdziły się lepiej, niż się spodziewałem”*

... powiedział inny.

Choć sformułowane jako „przyznawanie się do błędów”, te myśli w sposób wyraźny nie są niczym innym jak sprzedawaniem znanego starego oficjalnego kłamstwa, tylko z innej perspektywy.

Nie było to nic nowego, nic uczciwego. Po prostu współczesny odpowiednik zreformowanych grzeszników wychwalających Boga za ich nawrócenie do światła.

Artykuł w *The Atlantic* jest dokładnie tym samym.

*„Nosiliśmy maski materiałowe na zewnątrz”* żałuje Oster, ujawniając, że teraz zdaje sobie sprawę, że i tak nic to nie dało (**ale plastikowe maski w pomieszczeniach, oczywiście, nadal działają**).

*„Za długo utrzymywaliśmy szkoły zamknięte”*, ubolewa dalej, nie wspominając, że nigdy nie trzeba było ich zamykać, jak również nie przyznając, że zrobiono to cynicznie, aby wywołać strach i izolację.

A największa wpadka ze wszystkich?

*„Kiedy pojawiły się szczepionki, brakowało nam ostatecznych danych na temat względnej skuteczności szczepionki Johnson & Johnson w porównaniu z opcjami mRNA firm Pfizer i Moderna. Wygrały szczepionki mRNA. Jednak w tamtym czasie wiele osób zajmujących się zdrowiem publicznym było albo neutralnych, albo wyrażało preferencje J&J. To nie był nikczemny błąd. Był to wynik niepewności”*

0, *mea culpa*! Niektórzy z nas nie zdawali sobie sprawy, że te zastrzyki Pfizera są tak niesamowite, jak się okazało!

Nadal uważasz, że jest to prawdziwe uznanie faktu, że sceptycy covidowi przez cały czas mieli rację?

Może przeczytaj cały artykuł, zanim przejdziesz do konkluzji?

W rzeczywistości prawdziwy sceptycyzm covidowy ma się nijak do tego kłamliwego g... nonsensu. [guff]

To po prostu kolejne pranie mózgu [mind-f\*\*\*], po części polegające na wzmocnieniu narracji, a po części na usprawiedliwianiu negatywnych skutków ostatnich dwóch lat jako serii wypadków i „błędnych osądów” dokonywanych w chwili paniki, przy jednoczesnym utrzymywaniu, że wszystko zostało dokonane w dobrych intencjach:

*„Ale większość błędów popełniali ludzie, którzy gorliwie pracowali dla dobra społeczeństwa”.*

Mówi, zanim podsumowuje później:

*„Uznajmy, że dokonywaliśmy skomplikowanych wyborów w obliczu głębokiej niepewności, a następnie spróbujmy współpracować, odbudować i pójść naprzód”.*

Tak się zawsze dzieje. Po silnym gościu z mieczem przychodzi słaby z gąbką.

Zamiast prosić o amnestię, **sami proponują ją...** tym krnąbrnym sceptykom, którzy uznali, że te dwa i pół roku bycia na marginesie jest zbyt wyczerpujące. Kompromis.

*Jeśli będziesz udawać, że nie chcieliśmy zrobić nic złego, wybaczymy ci, że mówisz (częściowo) prawdę o nas.*

A jeśli dojdzie do jakiegolwiek przebaczenia lub pokojowego porozumienia, my – wy czytający to, ja piszący to i wszyscy inni grzesznicy, którzy nie okażą skruchy – nie będą uwzględnieni.

Pani Oster usilnie stara się podkreślić, że:

*„Możemy pominąć rozmyślnych siewców faktycznych dezinformacji”.*

Tak – ona ma na myśli nas.

Oczywiście ta amnestia nigdy nas nie obejmie. Jesteśmy heretykami bez możliwości odkupienia.

Chodzi o siedzących okrakiem na barykadzie i powątpiewających.

Ci, którzy wciąż trzymają jedną nogę w drzwiach i desperacko szukają wymówki, by wrócić do środka i których można przekonać do zaakceptowania jakiejś małej słodkiej bzdury.

1. Covid był prawdziwym problemem i wymagał ważnych „działań w zakresie zdrowia publicznego”, aby sobie z nim poradzić.
- 
2. Wszelkie szkody wyrządzone przez te działania były czysto przypadkowe i były wynikiem mylnych lecz dobrych intencji.
- 
3. Każdy, kto uzna punkty 1 i 2, będzie mógł wrócić pod ochronę głównego nurtu, bez względu na to, jak bardzo walczył przeciw narracji covidowej w przeszłości.

Ale załóżmy, że się mylę.

Założmy, że były to prawdziwe przeprosiny w imieniu ludzi, którzy na wpół zniszczyli świat w dążeniu do zdobycia większych pieniędzy i większej władzy, a teraz chcą, abyśmy przebaczyli i zapomnieli.

Cóż, wtedy mogą iść do piekła.

[Źródło](#)

---

# Maria Butina: „Mamy wspólne wartości”



**Pani Mario, jak Federacja Rosyjska zamierza bronić praw swoich rodaków represjonowanych zagranicą?**

– Jest obecnie kilka inicjatyw ustawodawczych, w tym jedna prezydencka, która zakłada przyspieszone nadawanie obywatelstwa uchodźcom politycznym. Rozpatrywaliśmy już ten projekt w ramach tzw. wstępnego czytania w Izbie Społecznej FR. W zasadzie jest to nowa ustawa. A dokładniej, nowe jest sformułowanie „uchodźcy polityczni”, które wcześniej nie istniało i jest bardzo ważne dla rodaków. To po pierwsze. Uchodźcy polityczni będą mogli skorzystać z uproszczonych procedur uzyskania obywatelstwa. Jako członek Komisji Spraw Międzynarodowych stawiam sobie za cel wprowadzenie takich poprawek, które przybliżą przepisy do rzeczywistych warunków. Na przykład, wie Pani, że istnieje problem spraw karnych wszczynanych przeciwko naszym rodakom, którzy mieszkają zagranicą. Zazwyczaj te sprawy nie są polityczne, a częściej kryminalne. Mogą to być, na przykład, fałszywe oskarżenia o jakieś oszustwo, albo wspieranie terroryzmu w związku z tym, że wysłaliście jakieś przesyłki na Donbas. Gdy dokumenty takich ludzi składane są w naszych służbach migracyjnych we wnioskach o przyznanie obywatelstwa bądź prawa pobytu stałego, urzędy mogą je formalnie uznać za wnioski składane przez osoby stanowiące dla Rosji potencjalne zagrożenie. Dlatego w ramach projektu trzeba wypracować rozwiązania, które pozwolą nam nie odrzucać tych ludzi, bo dla nich nierzadko przekroczenie granicy rosyjskiej, czyli status uchodźców politycznych, to

często sprawa życia i śmierci.

Duga przyczyna propozycji prezydenckiej to sprawa ułatwień w uzyskaniu obywatelstwa przez obywateli Ukrainy. Zakłada się, że to nie tylko sprawa paszportów, ale również świadczeń. Ja też zajmuję się tymi sprawami w razie potrzeby. Muszę przyznać, że działa to całkiem nieźle. Po trzecie, Rosja musi teraz przyjrzeć się bliżej problemom matek, kobiet, które wyszły za mąż za granicą, mają dzieci z obcokrajowcami. Obecnie, żeby dziecko otrzymało obywatelstwo, wymagana jest zgoda małżonka. Mamy mnóstwo interwencji w takich sprawach. Trzeba coś z tym zrobić, bo często obcokrajowcy takiej zgody nie wyrażają i dziecko pozbawione jest w Federacji Rosyjskiej swoich praw.

**Jak wiemy, represje spotykają również tych działaczy społecznych w innych krajach, którzy opowiadają się za utrzymywaniem stosunków i współpracą z Rosją. Jak można ich wspierać?**

– Jak Pani wie, niestety, prawo rosyjskie nie obejmuje terytorium innych krajów. Dlatego jedyne, co możemy zrobić to przede wszystkim pomagać ludziom, którzy mają kłopoty podobne do tych, które mnie kiedyś spotkały. Zajmuję się tym w ramach mojej działalności, nie tylko parlamentarnej. Mam Fundację „Swoich Nie Zostawiamy”, która powstała, by zbierać pomoc dla mnie, gdy byłam w więzieniu. Pozostawiłam ją, by pomagać teraz innym, i teraz kieruje nią mój ojciec. Ważne jest monitorowanie sytuacji i skuteczna pomoc w przypadkach, gdy człowiek pilnie potrzebuje azylu politycznego. Uważam to za swój obowiązek jako człowiek, który sam zetknął się z dyskryminacją Rosjan i zapłacił za to bardzo wysoką cenę.

**Jest Pani amerykańistką. Co Pani sądzi o wpływie amerykańskich wyborów do Kongresu na politykę Waszyngtonu wobec Rosji?**

– Sądzę, że będzie on znaczny, lecz krótkotrwały. Stany Zjednoczone znajdują się w poważnym kryzysie. Jest on związany

z inflacją, wzrostem cen energii, a dodatkowo z już określonym jako najstraszniejszy w historii huraganem Ian, który spowodował zniszczenia wymagające odbudowy. Jest całkiem oczywiste, że wybory wygrają Republikanie; pozostaje tylko sprawa Senatu, bo w Izbie Reprezentantów zyskują większość. Prawdopodobnie doprowadzą oni do zamrożenia wydatków na Ukrainę, choć Biden je już niby zagwarantował do grudnia, i rzuca wszystkie środki na wydatki wewnętrzne. Może też dojść do nieuchwalenia budżetu przez kilka miesięcy z powodu tarć między administracją prezydencką a Kongresem. Odwróci to uwagę polityki amerykańskiej od spraw zagranicznych na wewnętrzne, ale tylko na jakiś czas. Nie można mówić, że w związku z tym Republikanie czy Demokraci nagle pokochają Rosję. Ich stosunek do Europy również się nie zmienia. Podobnie jak za czasów planu Marshalla, Stanom Zjednoczonym potrzebna jest słaba Europa. Najbardziej destruktywne działania prowadzić będą wobec Niemiec. Ten kraj jest dla nich szczególnie ważny, bo uznają powiązania na linii Niemcy – Rosja za wyjątkowo dla nich niebezpieczny sojusz.

**Niedawno odbyły się referenda w sprawie przystąpienia Donieckiej Republiki Ludowej, Ługańskiej Republiki Ludowej, obwodu chersońskiego i zaporoskiego do Federacji Rosyjskiej. Jak ocenia Pani ich przebieg i jak widzi Pani przyszłość tych regionów? Ile czasu potrzeba, by osiągnęły one średni, rosyjski poziom życia?**

– Za wcześnie na prognozy, lepiej poprzestańmy na tym, co już się stało. Po pierwsze, przeprowadzono referenda i wszystkie procedury formalne, w ramach których uznane zostały one oficjalnie za terytorium Federacji Rosyjskiej. Co dalej – za wcześnie mówić; trzeba je najpierw zintegrować prawnie. Jako parlamentarzystka mogę Pani powiedzieć, na czym to będzie polegać. Wiem, jak to było z Krymem. Nie byłam wówczas w Dumie, ale wiem, że zajmuje to sporo czasu, bo na tym terenie obowiązywały określone przepisy i trzeba było wprowadzić nowe, żeby ludzie mogli otrzymywać świadczenia, meldunki, miejsca w

przedszkolach itd.; trzeba było wszystko zsynchronizować z prawodawstwem rosyjskim. Im szybciej to zrobimy, im szybciej dołączą one do naszej przestrzeni prawnej tym szybciej będziemy mogli mówić o inwestycjach, bo przecież porządek prawny to podstawa klimatu inwestycyjnego.

**Jak ocenia Pani doniesienia o łamaniu praw człowieka i protesty związane z przeprowadzaną obecnie częściową mobilizacją?**

– Protesty to raczej problem informacyjny. Trzeba przyznać, że niestety w sferze polityki informacyjnej po ogłoszeniu częściowej mobilizacji ludziom bardzo niewiele powiedziano i przez to media społecznościowe, środki masowego przekazu pełne były negatywnych przekazów. Dostawałam wiadomości w stylu „teraz to do okopów wyślą olimpijskich łyzwiarzy figurowych”. Widzi Pani, wydaje się, że to bzdura, ale według reguł propagandy – im bardziej niedorzeczna informacja, tym bardziej wierzą w nią masy. Skupiam się teraz m.in. na tym, by przekazywać prawdziwą informację o tym, że częściowej mobilizacji podlega ograniczona grupa obywateli, a nie studenci czy ludzie starsi. Jeśli zaś takie sytuacje się zdarzały, a w obwodzie kirowskim, który reprezentuję w Dumie, się zdarzały, ludzie zwracali się do mnie i usuwano ich z list poboru. System zaczął działać, stworzono infolinie, ale był okres, gdy ludzie nie wszystko rozumieli i ten brak zrozumienia wywołał panikę i wyprowadził ludzi na ulice. Teraz wszystko zaczęło działać. Uważnie obserwuję sytuację. W moim regionie, w obwodzie kirowskim, powstał batalion „Wiatka”, w którym walczą ochotnicy i zmobilizowani, mamy fundację, zbieramy wsparcie dla nich u przedsiębiorstw, osób fizycznych, kontrolujemy dostawy. Wiele osób mnie krytykuje i mówi, że przecież wszystko powinno zabezpieczyć Ministerstwo Obrony. Odpowiadam im, że zawsze coś się może przydać. Że każdy może coś wnieść. Pamięta Pani hasło „wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa” – tak powinno być też teraz. Oddaję część swoich pieniędzy, wynagrodzenia, ktoś inny daje lekarstwa,

ktoś inny jeszcze coś innego. Uważam, że powinien w tym uczestniczyć cały kraj. Ale to nie zwalnia państwa z obowiązku dostarczania odpowiednich, wysokiej jakości dostaw zaopatrzenia. Inni mogą jedynie coś dorzucić. Mogę powiedzieć, że uczestniczyłam w wielu zbiórkach, nie tylko dla batalionu „Wiatka”. Zorganizowałam chyba najbardziej oryginalną akcję. Jest w Kałudze taka, należąca do zwykłego obywatela restauracja. Serwuje szaszłyki. I zaczął on jako kucharz gotować dla żołnierzy w obwodzie biełgorodzkim, pojechał tam i karmił żołnierzy jadących na front. Ludzie zaczęli mu wysyłać żywność. Ja przekazałam mu karton ciastek „Maria”, są takie słodyczne. Takie akcje dobrej woli też się przydają. Oczywiście, to nie wszystko, co zrobiliśmy; mam taką zasadę: pomagaj, jak możesz.



**A jak Pani ocenia przebieg operacji wojskowej?**

– Jej idee i cele zostały sformułowane prawidłowo: denazyfikacja i demilitaryzacja Ukrainy. Wie Pani, dlaczego to ważne? Bo, gdy mówimy o denazyfikacji, jest to sprawa nie tylko ruskiego miru, lecz kwestia stosunku do ludzi ze względu na ich narodowość, obywatelstwo, język, kraj pochodzenia, bo – niestety – nazizm obecnie się odradza. Widocznie naszą dziejową misją jest po raz kolejny obrona świata przed nim. No i oczywiście demilitaryzacja, bo inaczej już niedługo mielibyśmy wyrzutnie rakietowe NATO na Ukrainie. To zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Rosji. To w ogóle zagrożenie dla wartości tradycyjnych na całym świecie, bo właśnie nasz kraj jest najważniejszym bastionem tych wartości, normalnej rodziny. Epokowe wydarzenia odbywają się z niewyobrażalną prędkością i dlatego nie zdecydowałabym się teraz na jakiegokolwiek prognozy na temat tego czy Ukraina będzie istniała i co będzie dalej. Na dziś słuszne jest posuwanie się do przodu, realizacja celów operacji. Najważniejsze, że w końcu cztery regiony stały się częścią Federacji Rosyjskiej.

**A jakie widzi Pani warunki normalizacji stosunków z Polską? Czy mamy tu jakieś opcje?**

– Sądzę, że to długi proces. Jak mawiają, spirale nienawiści łatwo wprawić w ruch, lecz nie da się jej zatrzymać. Ale ja mam nadzieję, że jednak się uda. Jedyne, co nas łączy, to wspólna przeszłość. Nasza wspólna przeszłość, Wielka Wojna Ojczyźniana, dzieje, które teraz próbują pisać na nowo – to nasze wspólne wartości. Nie obawiam się mówić, że mamy z Polakami wiele wspólnego, jeśli chodzi o tradycyjne wartości. Uważnie obserwuję sytuację w Polsce i mogę powiedzieć, że jest ona chyba krajem będącym przyczółkiem z punktu widzenia zakazu propagowania LGBT, obrony tradycyjnej rodziny i przywiązania do religii. Polacy to w większości katolicy, ale ja powiedziałabym, że obywatele Polski, nie tylko katolicy, robią wszystko, by bronić swego prawa do normalności. Rosjanie robią to samo. Dopóki Rosja była w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy (byłam jego członkiem), widziałam poważne ataki na

delegację polską, związane z tym, że nie popierała ona rezolucji w sprawie LGBT. I powiem Pani, że to zasługuje na szacunek. Twardo stali na stanowisku w sprawie niedopuszczalności aborcji i LGBT, nie bacząc na to, że pozbawili ich części praw, nie dopuścili do sądów europejskich, wykluczyli polskiego sędziego ze składu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

### **Co chciałyby Pani przekazać polskim Czytelnikom?**

– Mam jedno życzenie dla wszystkich Czytelników, polskich i innych. Uczmy się myśleć własnym rozumem. Gdy czytamy jakieś wiadomości, poddawajmy je analizie. Zdarza się bowiem, że ludzie reagują na ewidentne bzdury i dezinformację, że... Przepuszczajcie wszystko przez sito. Traktuję każdego człowieka jako rozumny, myślący byt. Łatwo tworzyć fałszywki, publikować kadry rodem z gier komputerowych, ale już prostowanie tego zajmuje wiele czasu. Uważam jednak, że nie wolno używać zachodnich technologii tworzenia fałszywych informacji. Rosja pokazuje teraz, że jest wiarygodnym partnerem, krajem, który dotrzymuje słowa. To nasze zasady, mamy je we krwi naszego narodu. Nie poddawajmy się prowokacjom. Myślmy! Analizujmy, co dzieje się wokół, zgaście ogień inkwizycji i nie palcie na nich Rosjan. To zła droga... Dziś Rosjanie, a jutro... Przypomnijcie sobie słynne słowa niemieckiego pastora Martina Niemöllera, przeciwnika nazizmu, które bardzo chciałabym na koniec przytoczyć: „Kiedy przyszli po mnie, nikt nie protestował. Nikogo już nie było”. Chodzi o to, żeby tak nie było, żeby tak się nie stało. To jest moje przesłanie.

### **Rozmowę przeprowadziła Lidia Kowaliewa (Moskwa)**

**Maria Butina** – rosyjska działaczka społeczna i polityczna. Deputowana do Dumy VIII kadencji (klub parlamentarny Jedna Rosja), członek Komisji Spraw Międzynarodowych. Wchodzi w skład Rady Eksperckiej przy Pełnomocniku ds. Praw Człowieka. Założycielka Fundacji „Swoich Nie Zostawiamy”.

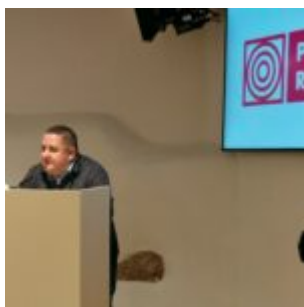
Stała się szerzej znana w czerwcu 2018 roku, gdy aresztowano ją w Waszyngtonie pod zarzutem działania jako „agent zagraniczny” w Stanach Zjednoczonych, bez odpowiedniej rejestracji. 13 grudnia 2018 roku Butina w ramach układu z prokuraturą przyznała się do winy, potwierdzając, że działała przeciwko Stanom Zjednoczonym we współpracy z rosyjskim urzędnikiem. 26 kwietnia 2019 roku została skazana na 18 miesięcy więzienia. Po odbyciu części kary i deportacji powróciła 26 października do Rosji.

Od marca 2022 roku objęta jest sankcjami Unii Europejskiej, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

[Źródło](#)

---

## Jesteśmy ogniwem w łańcuchu pokoleń



Po raz pierwszy stoję, przed tak ważnym gremium w tak ważnej sprawie. Jestem pod ogromnym wrażeniem jakości moralnej i intelektualnej zebranych osób – to ogromna praca kol. Mariusza Świdra i pozostałych Kolegów. Bo nie jest łatwo zebrać w wspólnym celu jakim jest lepsza Polska – **Gabriela Janowskiego, prof. Marię Szyszkowską, prof. Gracjana Cimka, red. Ronalda Laseckiego, red. Przemysława Piastę, dr Włodzimierza Gorkiego. Panią Barbarę Krygier i Tadeusza Sikorskiego, którzy od**

kilkudziesięciu lat mówią o współpracy słowiańskiej, a niewielu chciało ich słuchać. A PATRIA udowadnia, że Polacy potrafią rozmawiać i działać wspólnie w dobrej sprawie. Dzisiaj różnorakie wrogie siły próbują nasz naród dzielić i umiejscawiać go na przeciwległych pozycjach. Ośrodki te dzielą Polaków w kwestiach drugorzędnych i nastawiają jednych przeciw drugim. Te same siły jednocześnie poprzez media głównego nurtu zmuszając wszystkich do przyjęcia jednakowego spojrzenia na nowe dogmaty polityczne. Nie idzie przecież o to, byśmy na wszystko patrzyliśmy jednakowo. Podziały się naturalne, ważne byśmy jako Polacy potrafili rozmawiać między sobą. Dziś brakuje nam perspektyw rozwoju narodu. Zmienił się, a dokładnie mówiąc odwrócił system wartości z wspólnotowego na egoistyczny. Przekręcając Majakowskiego można powiedzieć, że kolektyw niczym a jednostka wszystkim. A przecież tu idzie głównie nie o nas a o naród. O to byśmy znów stali się polską wspólnotą narodową.

Nie jest dobrym pomysłem pchanie w tej chwili naszego stowarzyszenia w stronę partii politycznej. Moim zdaniem nie ma dziś warunków do powszechnego angażowania się w politykę, bo zagrożenie bytowe zagnało wszystkich w codzienne zabieganie o zwykłe przeżycie. Mówiąc językiem największego Karola Marksa ludzie są tak zajęci bazą, że nie mają czasu, chęci i sił na nadbudowę. Polityka stała się elitarnym hobby, tak jak w Ameryce, gdzie normalni i przyzwoici ludzie praktycznie się nią już nie zajmują. Dzisiejsze promowane medialnie formacje są hodowlą brojlerów politycznych i korytami dla karierowiczów, gdzie każdy idzie świadomie po stołki.

Co do łączenia się z innymi formacjami w jedną organizację również pozostaje sceptyczny. A nawet więcej – jestem przeciwny takiemu sztucznemu łączeniu całego antysystemu w jeden blok. Byłem już świadkiem kilkudziesięciu prób podejmowanych w tym kierunku przez różne osoby i każda następna była gorsza od poprzedniej. Prawie wszystkie one były obłudne, gdyż prawdziwym celem było uwypuklenie jednego

lidera, który chciał w ten sposób wytepić rywali wewnątrz naszego środowiska niż walczyć z wrogami na zewnątrz. Bo tak serio, to nieszczęściem naszych środowisk nie jest brak organizacji politycznej, tylko brak umiejętności współpracy. To co dzisiaj trzeba stworzyć, to bardziej zakon ideowy niż masowa armia czy pospolite ruszenie. My potrzebujemy zakonu wspólnoty. Zakonu przykładu, Zakonu służby. To nie ilość przejdzie w jakość, ale jakość być może kiedyś w ilość. Naszą perspektywą nie ma być prób 5% znany z buchalterii partyjniactwa. Naszą perspektywą jest całość, bo naszą partią jest Polska. Polska a nie żadna formacja. I po to jest PATRIA, byśmy potrafili usiąść i dojść do konsensusu w sprawach dla Polski najważniejszych. A dziś najważniejszą sprawą jest pokój i sprzeciw wobec wojny.

Powinno nam towarzyszyć zdrowe poczucie wyjątkowości – ale nie wybraństwa z racji urodzenia, przeszłych zasług czy wykształcenia. Musimy starać się być lepsi. Ale nie dlatego że pochodzimy z jakiś szlacheckich rodów czy ważnych łóż. My mamy być wyjątkowi bo jesteśmy ludźmi idei. Nie musisz być ani piękny, ani mądry, ani wykształcony, ani bogaty by działać dla Polski. Ale musisz być uczciwy i skory do służby sprawiedliwej Ojczyźnie. I taka powinna być nasza postawa wobec panującego nihilizmu i takie powinno być nasze zaproszenie dla innych. My musimy się nastawić nie na jakieś wybory – chociaż nie jestem przeciw jak ktoś z nas czuje taką potrzebę. My powinniśmy stawiać na samowychowanie. Normalną drogą ojców jest utorować drogę synom, posunąć choćby o jedno piętro budowę domu – sprawiedliwej Polski. Ja jestem spokojny o to, bo mamy po naszej stronie tytanów intelektu **Stanisława Bielenia, Marię Szyszkowską, Włodzimierza Osadczego, Gracjana Cimka, Arkadiusza Miksę, Barbarę Krygier, Włodzimierza Gorkiego** i wielu innych.

Więc co robić? Są to ludzie z prawej i lewej strony sceny politycznej – chociaż ten podział w dzisiejszych czasach wydaje się archaiczny. To ta różnorodność jest naszą siłą. Największy z polskich myślicieli politycznych Roman Dmowski

napisał że „Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu, ani nawet jednego pokolenia. Należy ona do całego łańcucha pokoleń, wszystkich tych, które były i które będą.” I myślę, że ta nasza wspólnotowość się w to wpisuje. Korzystajmy z tego co mamy. Mamy całą masę pism na czele z „Myślą Polską”, audycji, programów, stron internetowych i własnych profili – polecajmy się wzajemnie. Bo nie chodzi o to by wzajemnie konkurowały. Oni wszystkich nie zamkną, zawsze coś zostanie. A nawet jak pozamykają, to będziemy robić następne.

Przyszły czasy nowoczesnej cenzury i nieznanego do tej pory demokratycznego zamordyzmu. Przestrzenie wolności nam się bardzo kurczą. Jednym z argumentów przeciwko PRL-owi i całemu obozowi radzieckiemu było to, że nie dopuszczał on wolności słowa i krępował niezależną myśl. Dzisiaj pod tym względem jest o wiele gorzej, bo ludzie nie zauważają, że pozostały nam tylko strzępki niezależnej myśli i prawdy. Cenzurę na Mysiej zastąpiła cenzura globalnych korporacji i państwowego zamordyzmu. Wtedy można było się odwoływać, dzisiaj można pisać na Berdyczów.

Trzeba rozpocząć najważniejsze wyzwanie – ruszyć pod wiatr, rozpocząć pod prąd, wbrew narzuconym warunkom, wbrew atmosferze niemocy i rezygnacji. To wyzwanie mogą podjąć tylko ludzie silni. To jest zadanie naszego środowiska, trzeba rozpalić spór ideowy o znaczenie słowa naród. O przyszłość naszego narodu. O jego wspólnotowość i nadrzędność względem innych. O przetrwanie narodu w tyglu światowego szaleństwa. O życie dla naszych dzieci, wnuków i prawnuków. Niech przyświecają nam słowa dwóch wielkich polityków: Wincentego Witosa i Bolesława Piaseckiego. Pierwszy powiedział że „Polska musi trwać wiecznie”, drugi zaś, że „obowiązkiem świadomego Polaka jest służyć zawsze narodowi polskiemu i w każdych warunkach”.

Te zadanie nas oczywiście przerasta. I zapewne ktoś zada publicznie pytanie – czy to udźwigniemy? Ale odpowiedź jest

jedna – nie mamy innego wyjścia. No nie mamy! Nie robimy łaski z tego, że żyjemy. Musimy znaleźć sposób na własne przetrwanie naszego narodu i naszego państwa. Tym sposobem i źródłem zbiorowej inspiracji według mnie jest idea sprawiedliwości pokoju, idea życia w spokoju z sąsiadami i sprzeciw wobec wojny. Według mnie również idea społecznej połączona z ideą narodową.

Stańmy u pracy u podstaw dla przyszłych pokoleń. Musimy poczuć się ogniwem w nieskończonym łańcuchu pokoleń Polaków. Ze względu na pamięć i wdzięczność dla tych co o Polskę walczyli, dla niej pracowali i żyli. Ale zwłaszcza ze względu na tych co przyjdą po nas. Stajemy przed zadaniem wielkim, potrzebne będą pokolenia by mu sprostać. To będzie Długi Marsz. I ta dzisiejsza Konferencja nich będzie zaproszeniem dla wytrwałych. Jesteśmy jeszcze środowiskiem liczebnie niewielkim i rozporoszonym. Jesteśmy jak te oddziały partyzanckie, które po wielu klęskach i zdradach zbierają niedobitków po lasach, przegrupowują się, dowiadują o sobie i nawiązują kontakty. Ale tak powstają najlepsze armie partyzanckie, które potem stają u bram swoich wrogów. Przeciwnik jeszcze nie wie tego, że naród zaczyna się formować. U nich trwają jeszcze pijackie ucztę Baltazarów i wytworne bale na Titanikach. Staniemy, każdy u siebie, na swoim posterunku i powiemy NIE WOJNIE. I to będzie początek działalności PATRI. A my musimy być przekonani, że przetrwamy jako naród, jako polska wspólnota przetrwamy. Nie przemogą! Wygramy!

[Łukasz Marcin Jastrzębski](#)

---

# Szczepionki przeciw covid-19 radykalnie podnoszą ryzyko zapalenia mięśnia sercowego



**Amerykańscy naukowcy we współpracy z chińskimi potwierdzili, że szczepionki przeciw covid-19 oparte na mRNA podnoszą ryzyko zapalenia mięśnia sercowego lub osierdzia u osób poniżej 40. roku życia.**

Naukowcy z Saint Joseph Hospital w Chicago we współpracy z naukowcami chińskimi dokonali bardzo obszernej analizy badań osób zaszczepionych przeciwko korona wirusowi.

W efekcie badacze potwierdzili zwiększone ryzyko zapalenia mięśnia sercowego lub osierdzia u osób poniżej 40. roku życia zaszczepionych przeciw covid-19 szczepionkami opartymi na mRNA.

W porównaniu do osób niezaszczepionych ryzyko wystąpienia któregoś z zaburzeń wzrastało aż o 33 proc. po pierwszej dawce oraz było prawie trzykrotnie wyższe po drugiej dawce. Wzrost ryzyka szczególnie dotyczył zapalenia mięśnia sercowego.

[Źródło](#)